Nr 157. Kraków, Sobota 5. Kwietnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Uchwała Koła sejmowego.

Kraków, 5 kwietnia.

Po dwudniowych naradach oświadczyło się Koło sejmowe „za sfinalizowaniem reformy wyborczej sejmowej w bieżącej sesyi na podstawie zasad, uchwalonych większością głosów w komisyi sejmowej."

Myśl rozumna, obywatelska i patryotyczna znalazła w Kole sejmowem ogromną większość 78 głosów przeciw 35, mimo zaciekłej agitacyi reakcyonistów wszechpodolskich, którzy dawno już przestali przebierać w środkach. Powitać należy ten fakt z uznaniem i zadowoleniem.

Wogóle nie tylko uchwała Koła, ale także i znaczna część poprzedzającej ją dyskusyi zasługuje na żywe uznanie. W gorącej tej dwudniowej dyskusyi rozlegały się bowiem głosy tak śmiałe i podniosłe, krystalizowały się myśli tak głębokie i trafne, uczucia narodowe znajdowały wyrazy tak szlachetne, że rozpraszają troskę o teraźniejszość i przyszłość najbliższą naszej myśli narodowej, troskę i zwątpienie, która w każdym niezamąconym umyśle, w każdem sercu polskiem budzić musiała ta orgia głupstwa i złej woli, prywaty i sobkostwa, obłudy i kłamstwa, która rozpętała się w ostatnich tygodniach na gruncie walki o reformę wyborczą.

Reforma wyborcza, jako produkt wszechstronnych kompromisów nietylko nie jest dziełem idealnem — kiedy one w polityce zostały stworzone? — ale nie zadowalnia nikogo. Wiemy o tem wszyscy. Twórcy jej i rzecznicy znają jej słabe strony nie gorzej od przeciwników. Ale to także wszyscy wiemy, że o ile reforma wyborcza jest złą, o tyle jeszcze gorszymi są jej — przeciwnicy. Oprócz hałasu, intryg, inwektyw i insynuacyj nie przynieśli oni za sobą na arenę myśli politycznej nic więcej. Konstrukcyi politycznej żadnej, myśli obywatelskiej nijakiej — tylko opozycya tępa, z wszelkiej troski o jutro, o [illegible] zczona.

To też każdy wczoraj i onegdaj zwarły się z sobą na Kole sejmowem te dwa obozy tak bardzo nierówne liczbą, umysłami i sercami, cała nicość wewnętrzna tej opozycyi musiała ukazać się jasno samym jej uczestnikom. Zwolennicy reformy wyborczej i zgody z Rusinami rzucali słowa nie tylko „jak groch o ścianę", lecz przedewszystkiem jakgdyby w próżnię. Rozumnie ich myśli nie znajdowały bowiem w sferze intelektu żadnej opozycyi. Nie było w tej dyskusyi zwierania się dwóch inteligencyj politycznych. Ta bowiem jaśniała tylko po jednej stronie.

Wspaniale mówił nestor demokracyi polskiej poseł Rutowski. W przepięknych, szlachetnym patosem dźwięczących okresach jego mowy, lśniła jak kryształ idea demokratyczna, gromko mówił duch Smolków i Romanowiczów, mówiła ta prawdziwa szkoła polskiej myśli demokratycznej, której szkoła perypatetyków wszechpolskich do progu nawet nigdy nie dorośnie.

Obywatel zasłużony, pracownik niestrudzony, umysł jasny i trzeźwy, a patryota ponad wszelką wątpliwością stojący — pos. Kędzior, ludowiec — z żmudnie zebranemi i zestawionemi cyframi w ręku, wywiódł i udowodnił, że niedorzeczną jest legenda wszechpolska o jakiemś niesłychanem uprzywilejowaniu Rusinów.

Dr Bobrzyński, który wystąpił nie jako namiestnik cesarsko-królewski, ale jako poseł i Polak, mówił też nie jako administrator austryacki ale jako znakomity statysta polski. Całą swę eksperyencyę wielką i erudycyę ogromną włożył w ten czyn mówiony, aby dowieść, że dzieło zgody jest dziełem rozumu i serca polskiego, wynika z wielkiej tradycyi polskiej, do której zerwania on ręki nie przyłoży. I dowiódł, ale czy przekonał tych, którzy w cień innej tradycyi uparcie patrzą, nieszczęsnej tradycyi królewiąt kresowych, którzy za żadną cenę nie chcą zrozumieć, że to już cień dzisiaj tylko, cień dla żadnej mocy nie uchwytny, że „nie będzie, co bywało"..

Ale też nie o przekonanie tych 35 opozycyonistów chodziło. Co do tego nikt nie miał złudzeń. Potrzeba było tylko obedrzeć ich ze strzępów rzekomej myśli politycznej i rzekomego patryotyzmu, w który się tak chętnie i z taką dumą niby w płaszcz królewski drapują. Potrzeba było wykazać przed narodem nicość ich argumentów i nicość ich własną. Potrzeba im było wytrącić z rąk broń nieprawdy mimowolnej i fałszu nieświadomego, tak, aby nadal, jeżeli jeszcze wojować będą, wojowali już kłamstwem szczerem i fałszem oczywistym.

I ten cel osiągnięto w całej pełni. Na arenę komisyi sejmowej i plenum sejmowego wróci teraz opozycya tylko z — temperamentem podolskim. Bez argumentów, bez jakichkolwiek racyj narodowych i politycznych — jedynie ze swoją anarchiczną i fronderską wolą ciasnego i zaśniedziałego stanu, z fanatyzmem spółki politycznej, która, z wściekłością żując nałożone wędzidła, pianę brudną toczy i prycha.

Nawet ciche błogosławieństwo księży biskupów, którzy teraz właśnie upatrzyli sobie porę na zbiorowe pątnictwo do siedzib apostolskich, nie pomoże im nic. Na jałowym gruncie wszechpodolskim nie rozpleni się żadna myśl. A księża biskupi, wróciwszy, nie będą mogli nawet zdziwić się nieprzyjemnie, że oto plon, ich ręką rzucony, owocu nie wydał. Boć przecie jasne, że nietylko co siejesz, ale także i n a c z e m siejesz, to zbierzesz.

W szranki więc wrócą przeciwnicy reformy wyborczej, z godeł rycerskich odarci. To też kiedy w komisyi i na plenum zaczną uciekać się do wszystkich sztuk i ruskich i nieruskich, czy wówczas, kiedy, usłuchawszy ekscelencyi Pinińskiego, rozpoczną uroczysty „exodus", czy kiedy, za radą posła Jabłońskiego poszedłszy, wypożyczą sobie od p. Starucha jego trąby i gongi, cały naród polski będzie dobrze wiedział, że to nie myśl polityczna, nie troska obywatelska, ale zaciekłość partyjna, wiekuista anarchia kresowa na powierzchnię życia narodowego drogę sobie torują. Wiedząc zaś o tem, znajdzie naród polski i jego zdrowa opinia środki niezawodne, aby te próby i poczynania szlachetne gruntownie i na zawsze unieszkodliwić.

Farsa w Antivari.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 4 kwietnia.

Zręczny librecista potrafi z historyi demonstracyi flotowej w Antivari ułożyć doskonałą operetkę. Król Nikita słusznie kpi sobie z tej demonstracyi, której Europa sama nie bierze poważnie. Jedna z gazet angielskich uzasadnia bezcelowość demonstracyi faktem, że okręty przecież nie mogą się wdrapać na Czarnegóry. Serbowie i Czarnogórcy bombardują też dalej „Europa praesente" Skodrę i niewątpliwie ją zdobędą. I mają słuszność. Czy „Europa" zasługuje jeszcze na to, ażeby państwa bałkańskie ją respektowały? Czy istnieje wogóle jednolita wola i solidarność Europy? Pół roku temu zastępcy wszystkich wielkich mocarstw wręczyli rządom państw bałkańskich notę, w której „przestrzegają przed wojną z Turcyą", jako „bezcelową", albowiem „status quo" na półwyspie bałkańskim musi być utrzymany" i „jakikolwiek wynik wojny tego stanowiska mocarstw nie zmieni". Które mocarstwo europejskie dziś jeszcze myśli o „status quo ante bellum". Państwa bałkańskie miały więc zupełną słuszność, jeżeli nie zważały na „noty" i „przestrogi" mocarstw, pozbawione wszelkiej powagi i sprzeczności. Państwa bałkańskie miały większe zaufanie do polityki nieoficyalnej niektórych mocarstw, aniżeli do ich kroków i enuncyacyj oficyalnych. Rosya oficyalna przestrzegała przed wojną, a nieoficyalnie do niej zachęcała i ją istotnie wywołała. Tę samą grę widzimy obecnie. Rosya oficyalnie oświadczyła się za demonstracyą flotową przeciw Czarnogórze — nieoficyalnie zaś w tym samym czasie posyła Czarnogórze w podarunku armaty i naboje dla zdobycia Skodry. Nikt w takich warunkach nie weźmie Czarnogórze za złe, że nie troszczy się ani o demonstracyę flotową ani o „jednomyślne" żądanie mocarstw, ażeby zastanowiła oblężenie Skodry.

Jeśli król Nikita znalazł w tych burzliwych dniach czas do czytania gazet i komentarzy prasy włoskiej, francuskiej, angielskiej i rosyjskiej, to musiał przyjść do przekonania, że tak zwana „demonstracya flotowa" nie jest wcale przeciw niemu skierowana, lecz — przeciw Austryi. Demonstracya nie ma na celu krępować swobody ruchów Czarnogóry, ale Austryi, gdyby chciała przedsięwziąć samoistną akcyę przeciw Czarnogórze. Ażeby tę akcyę udaremnić i umożliwić Czarnogórze i Serbii dalsze bombardowanie Skodry, zgodzono się na „akcyę solidarną Europy" i związano Austryi ręce. W prawdzie słyszymy, że Austrya zdecydowaną jest wkroczyć do Czarnogóry i zmusić ją do opróżnienia Skodry w razie zdobycia twierdzy, ale łatwiej przed kimś drzwi zamknąć i nie wpuścić go, aniżeli kogoś wyrzucić. Rosya nie ma jednak zamiaru ułatwiać Austryi osiągnięcie tego celu. Nie chcąc, czy nie mogąc prowadzić z Austryą wojny, osłabia ją i zatrudnia w inny sposób. Przyjemniej jest obcemi rękami ogień wygarniać, a Rosya ma rąk takich na Bałkanie aż nadto do dyspozycyi! Małemi podarunkami utrzymuje sobie Rosya wielką przyjaźń to Serbii, to króla Nikity, stosownie do potrzeby. — Jeden z takich podarunków właśnie przybył kilka dni temu do Antivari — 7 armat i 11 milionów nabojów.

Przesilenie okazało całemu światu obłudną i perfidną politykę Rosyi. Austrya, jak i cała Europa przekonała się ponownie, gdzie jest źródło ciągłego niepokoju, a może i zastanowiły się nad sposobem usunięcia tego... *Sz.*

Demonstracya flotowa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 5 kwietnia.

Okręty wielkich mocarstw połączyły się już pod Antivari, gdzie krążą na wodach w odległości kilku mil od wybrzeży. Jak słychać, na konferencyi reunionu ambasadorów w Londynie rozstrzygnięto, że demonstracya ma przybrać formę blokady. Czy to doprowadzi do celu — niewiadomo, tak bowiem w Serbii, jak i Czarnogórze nie widać wcale chęci uczynienia jakichkolwiek ustępów.

W Belgradzie wystąpił rząd z żądaniem nowych kredytów na dalsze zbrojenia w kwocie 60 milionów denarów. Żądanie to wywołało także w Serbii zaniepokojenie, widać bowiem, że rząd liczy się z możliwością nowych komplikacyi.

Z Czarnogóry także nie nadchodzą odgłosy pokojowe, bo król Mikołaj w interwiewie z jednym dziennikarzem angielskim oświadczył, że Skutari musi być w przyszłości stolicą jego państwa i nie jest wykluczonem, że przyjść może do wojny europejskiej.

Z drugiej strony znać starania Anglii zapobieżenia wszelkim komplikacyom. Dowodem głos organu Greya „Westminster Gazette", która podkreśla, że uchwały reunionu ambasadorów w Londynie muszą być wykonane, a w kwestyi Skutari nastąpił kompromis między Austryą a Rosyą, które poniosły w tej sprawie — ofiary.

Nota Agencyi petersburskiej co do dostawy materyałów wojennych dla Czarnogóry — wywołuje tu żywe komentarze. Podnoszą, że gdyby istotnie materyały te były darowane Czarnogórze jeszcze w r. 1911, niepojętem jest, dlaczego Czarnogóra zaraz po wybuchu wojny ich nie sprowadziła, a czyni to dopiero teraz. Obecnie, na gorące lato, sprowadza płaszcze, leżące rzekomo od dwóch lat. „Reichspost" stwierdza, że płaszcze dostawiły fabryki czeskie.

Przywiezienie transportu rosyjskiego.

Antivari. Na greckim okręcie „Ellena" nadszedł tu transport rosyjski. Wyładowano 36.000 skrzyń z amunicyą, materyały do telegrafu bez drutu, płaszcze i 23 armat 15 cm. — Wszystko odstawiono do obozu czarnogórskiego.

Wylądowanie wojsk serbskich.

Kotor. Załoga okrętu „Albania", zdążającego do Tryestu, opowiada, że w San Giovanni di Medua wylądowano 12.000 wojsk serbskich i 800 koni.

Kuryer króla Mikołaja w Antivari.

Antivari. Przybył tu wyższy oficer z Cetynii od króla Mikołaja i przywiózł wskazówki dla komendanta portu z powodu zapowiedzianej blokady.

Nowy krok mocarstw?

Londyn. Równocześnie z blokadą Antivari uczyniony być ma nowy krok mocarstw w Cetynii i Belgradzie.

Szturm na Skutari.

Antivari. Jak zapewniają, generalny szturm na Skutari rozpocznie się dzisiaj i przeprowadzony będzie aż do skutku. Dowództwo objęli książęta Mirko i Daniło.

Międzynarodowe znaczenie demonstracyi flotowej.

(Początek demonstracyi flotowej. — Trzy stopnie demonstracyi. — Miejsca ewentualnej blokady lub lądowania wojsk. — Rozszerzenie demonstracyi na wybrzeże Albanii. — Rola greckich okrętów przewozowych. — Możliwość czynnego zatargu. — Wojowniczy artykuł „Reichspost".)

Niektóre dzienniki europejskie twierdziły nie bez złośliwej ironii, że demonstracya flotowa przeciwko Czarnogórze rozpoczęła się 1 kwietnia. Otóż tak nie jest. Początek jej faktyczny przypada na dzień 2 b. m. Powiada przysłowie, że wszelki początek jest trudny. Otóż w tym wypadku początek rzeczywiście był bardzo trudny, ale z pewnością dalszy ciąg stanie się jeszcze trudniejszym. Sama obecność pancerników europejskich koło wybrzeży Czarnogóry prawdopodobnie pożądanego wyniku nie da, a kiedy trzeba będzie chwycić się więcej realnych środków niż powiewanie flag, zgoda pomiędzy dowódcami poszczególnych eskadr stanie się wątpliwą.

Na razie demonstrujące pancerniki krążą wzdłuż wybrzeży czarnogórskich, ażeby samym widokiem swoim natchnąć króla czarnogórskiego pojednawczością. Jest to — jak powiada prawo międzynarodowe — najłagodniejsza forma demonstracyi flotowej jako środka egzekucyjnego. Gdy sam widok floty nie wystarcza, następuje silniejszy środek, a mianowicie ogłoszenie blokady. Polega ono na tem, że przybijanie do blokowanych portów i odbijanie z nich jest stanowczo zabronione wszystkim okrętom, bez względu na ich przynależność państwową. Okręty, nie zważające na przepisy blokady i usiłujące płynąć zabronioną drogą, bywają wzywane do zatrzymania się za pomocą sygnałów, względnie otrzymują równie za pomocą sygnałów wiadomość o blokadzie, ażeby nie mogły zasłaniać się nieświadomością. Dzieje się to w następujący sposób:

Najpierw pada strzał, skierowany w punkt przed dziobem owego okrętu, który ma być zatrzymany. Chodzi o to, ażeby okręt nie poniósł szkody, ażeby jednakże komendant jego otrzymał wskazówkę, że mogą nastąpić środki drastyczniejsze. Jeżeli ta przestroga nie odniosła skutku, w takim razie rozpoczyna się ostrzeliwanie samego okrętu. Nie jest to wedle norm

Nowe powieści.

(Blanka Halicka: „Błędni rycerze". Powieść z dziejów emigracyi. 2 tomy. Kraków. — Ludwik Stasiak: „Srebrny dzwon". Powieść. Kraków. Nakładem wydawnictwa „Stella" w Bochni.)

Wśród zalewu nowoczesnej produkcyi powieściowej, obracającej się w przeważnej części w kole pomysłów realistycznych lub erotycznych, a na szkodę poważnej myśli, oddalającej się coraz więcej od dziedziny tematów historycznych i narodowych, miłem i pożądanem zjawiskiem jest utwór ideowy na wskroś patryotyczną myślą przepojony, łączący artyzm wątku powieściowego z wdziękiem pióra, wskrzeszający groźne chwile niezbyt odległej przeszłości w promiennem oświetleniu entuzyazmu i nadziei.

Utwór taki daje w swojej najnowszej dwutomowej powieści p. t. „Błędni rycerze" p. Blanka Halicka (Helena hr. Zborowska). Nazwisko autorki nie obcem jest naszej belletrystyce. W cyklu wydanych w latach dawniejszych powieści („Krwawe lato", „Nemezis", „Ostatni Stuart", „Kto zwycięży?") dała się p. Halicka poznać jako talent prawdziwie twórczy, narracyjny, wnoszący do piśmiennictwa swą własną, zupełnie odrębną od całej współczesnej twórczości fizyognomię literacką. Czytając jej utwory, odnosi się wrażenie jak gdyby powstał z przeszłości talent Kaczkowskiego lub Zacharjasiewicza, skrzepiony wdziękiem i siłą twórczą młodości, i snuł dalej wątek niezapomnianych przepięknych opowieści z połowy minionego stulecia. Po za tem występuje w powieściach p. Halickiej jeszcze jeden czynnik pierwszorzędnej wagi, który użycza im trwałej wartości, a tym jest wierność tła historycznego i doskonałe wystudyowanie miejsc, ludzi i wypadków. Wszystko to razem złączone daje utworom p. Halickiej podkład prawdy i ścisłości, który, zespolony z pewną lotnością fantazyi, czyni dzieła jej interesującemi i ponętnemi, zapewnia im nieprzemijającą wartość literacką.

„Błędni rycerze" to wysoce zajmująca, żywo i błyskotliwie napisana powieść z dziejów emigracyi polskiej po r. 1846 i dalszych związanych z tym rokiem wypadków dziejowych aż do wojny krymskiej. Bohaterami powieści są dwaj bracia Jasienieccy, a na ich losach jak na kanwie historycznej snuje autorka długi szereg wypadków, zdarzeń i epizodów, związanych z bolesną epoką martyrologii polskiej, rozpoczynającej się pamiętną rzezią chłopską w Galicyi 1846 roku.

Po bardzo interesujących przejściach i epizodach rewolucyi krakowskiej pod dyktaturą Tyssowskiego, przeprowadza autorka bohaterów swych na Węgry i każe im brać udział w kampanii po stronie węgierskiej, pod dowództwem Bema. Postać sympatyczna generała rysuje się tu wprawdzie mniej plastycznie, niż w powieści Gąsiorowskiego (ogłoszonej w r. z.), ale natomiast pewne zdarzenia i epizody, jak na przykład przejście Bema na islam, ukazane jest w świetle bardzo ciekawych i zajmujących motywów. Po rozgromie walczącej o wolność armii Görgeya, po słynnej kapitulacyi pod Vilagos, bracia Jasienieccy idą wraz z całym legionem polskim do Turcyi, po latach tułaczki biorą udział w kampanii sebastopolskiej i ostatecznie osiadają na emigracyi w Genewie. Jestto jakby żywcem do powieści wtłoczona karta z dziejów tułaczego żywota pułkownika Żygmunta Miłkowskiego. A wszystkie te zdarzenia i przygody Jasienieckich przeplata i spaja sielankowa iście miłość obywatelskiej córki z polskiego dworu, Poli Łęckiej, do jednego z Jasienieckich. Dziewczyna ta pielęgnuje rannego pod Gdowem powstańca w domu swoich rodziców w Krakowie, ratuje mu w sposób bohaterski życie przed pościgiem, aby się następnie rozstać z nim na długi okres czasu. Ale miłość głęboka, szczera, na szacunku i gorącej wierze w ideał niepodległej ojczyzny oparta, nie gaśnie, lecz tli się w popielisku wspomnień tak długo, dopóki nie nadejdzie z obczyzny wieść o ukochanym. Wieść nadchodzi istotnie, ale wieść hiobowa, że młodszy Jasieniecki utracił w wojnie krymskiej obie nogi i mieszka jako kaleka w Genewie. Dziewczyna stacza walkę z rodziną i jedzie po swego nieszczęśliwego wybrańca do Szwajcaryi w zamiarze połączenia się z nim małżeństwem. I oto szczęsny los uśmiechnął się do tych dwojga: pogłoska mylną się okazała. Pola zastaje Jasienieckiego zdrowym. Wzruszający prostotą i siłą nastroju opis skromnego wesela w kościółku, przy udziale księdza powstańca i gromadki towarzyszów wygnańców, kończy gehennę tułaczki nieszczęść i tęsknot dwojga serc szlachetnych, dobijających do szczęśliwszego portu życiowego.

Nie wiele mieliśmy w ostatnim plonie belletrystycznym utworów tak jasnych w artystycznej koncepcyi, tak zdrowych i sympatycznych w swej myśli przewodniej, jak „Błędni rycerze" p. Halickiej. Ponad formą, nie stojącą może na wysokości artyzmu słowa dzisiejszych mistrzów powieści, góruje w tym utworze myśl patryotyczna i entuzyazm dla szlachectwa czynu, który jest również rzadkim w dzisiejszej belletrystyce zjawiskiem. A z temi zaletami łączy się jeszcze u autorki to, co jest dziedzictwem talentu: lotność wyobraźni i dar plastycznego malowania silnych epizodów historycznych, zapewniający powieści żywą akcyę i wyrazisty rysunek występujących postaci. A co już na szczególniejsze zasługuje podniesienie i zdobywa autorce tytuł do wdzięcznego uznania, to widoczny w każdym szczególe ogrom pracy przygotowawczej. Cały tok powieści oparty jest na wiernie i ściśle podmalowanem tle historycznem, a opis niektórych scen kreślony jest z siłą temperamentu, jaki rzadko bywa udziałem piór kobiecych.

Indywidualnością o bardzo wyrazistej literackiej fizyognomii jest Ludwik Stasiak, autor wydanego świeżo tomu powieści z życia dawnych mieszczan polskich p. t. „Srebrny dzwon". W dorobku swoim belletrystycznym, który poprzedził zwrot autora do naukowych badań w zakresie historyi sztuki, a w szczególności do studyów nad Witem Stwoszem i uzurpatorami jego sławy, p. Stasiak nie jest nowicyuszem, liczy bowiem kilkanaście tomów powieści, nowel i humoresek. Umiłowanym tematem p. Stasiaka są dzieje dawnego polskiego mieszczaństwa, które zna nie tylko z tradycyj rodzinnych, ale i z sumiennych badań archiwalnych. W tej dziedzinie autor „Skarbca króla Kazimierza" obraca się z największą swobodą, panując wszechstronnie nad materyałem historycznym i obyczajowym. Na kanwie starych zapisków, podań i legend snują się z przedziwną siłą charakterystyki odtwarzane jego obrazki nowelistyczne, jakby żywe karty z księgi dziejów wydarte, drgające ogromną siłą charakterystyki, znajomością tła historycznego i sfery życia obyczajowego dawnych rękodzielników polskich. Z tej dosyć wdzięcznej dziedziny tematów Stasiaka wyłania się jeszcze pewien dział już specyalnie i jedynie u nas przez niego wprowadzony do belletrystyki, a mianowicie życie dawnych górników w kopalniach bocheńskich, wielickich i olkuskich. Znalazłszy się w tej sferze, Stasiak czuje się panem sytuacyi na całej linii, ma do swojego rozporządzenia własną, bardzo bogatą nomenklaturę górniczą, ma do rozporządzenia ogrom legend i podań, mnóstwo zapisków, przekazanych w archiwach i tym materyałem operuje z talentem i werwą rutynowanego belletrysty.

Powieść pt. „Srebrny dzwon" nie jest jednolitym utworem, ale składa się z całego cyklu opowiadań, których wspólnem tłem są opowieści z życia mieszczan w dawnej Polsce i z życia górników.

Pod względem artystycznego ujęcia cykl ten stoi najwyżej ze wszystkich dotychczasowych utworów Stasiaka, górując nad poprzednimi siłą charakterystyki, znajomością stosunków i obyczajów dawnego mieszczaństwa, organizacyj cechowych i, czego dawniej nie spotykaliśmy, celuje liryzmem i głębią uczucia. P. Stasiak jako belletrysta posiada swą własną formę, swój styl odrębny, rubaszny, czasem szorstki, urwany, czasem dziwnie naginający się do tonów rzewnych minorowych. Nadużywanie w opowiadaniu czasu teraźniejszego nadaje pospolicie jaskrawy koloryt tym malowidłom, w których jednak odczuć można tętno gorąco umiłowanej przeszłości.

Z pośród ośmiu nowel zawartych w ostatniej książce, trzy mają wątek pokrewny, a mianowicie „Szewc Znamirowski", „Dzwon Jan" i „Srebrny dzwon". Wszystkie te trzy opowiadania mają za wspólny motyw odlewanie dzwonu, ostatni zaś wkracza już na pole historyczne i łączy z opowieścią o dzwonie pamiętny epizod pogromu wójta niemieckiego Alberta przez króla Łokietka. Pierwiastek legendarny, rzucony na tło życia górników, posłużył za osnowę opowiadania p. t. „Gwiazda morza", o cudownem uratowaniu dwóch zasypanych górników. Odrębny charakter ma szkic p. t. „W piwiarni świdnickiej", którego wątkiem są spostrzeżenia nad grupującem się w starej piwiarni przy jednym stoliku towarzystwem — z którego raz po raz ubywa jeden z uczestników, a w jego miejsce wstępuje inny, uzupełniając ciągnące się przez wieki ogniwo ludzkości.

Najpiękniejsze z opowiadań „Misteryjne dzieło" odtwarza w wzruszający sposób tęsknotę ostatniego cechmistrza ślusarzy, który, przechowując z nabożeństwem tradycye cechowych zwyczajów, dożył chwili, w której starą ladę cechową wyrzucono na śmieci, a jego „misteryjne dzieło", zamek kunsztowny, do kościoła przed laty ofiarowany, sprzedano żydom na żelazo. — Obrazek ten pomysłem, formą i treścią ma prawo zaliczać się do najcelniejszych w nowelistycznym plonie ostatnich czasów. *W. Pr.*

prawa międzynarodowego aktem wojennym, ponieważ każdemu okrętowi wojennemu przysługuje także w czasie pokoju prawo rewidowania okrętów handlowych, co prawda jedynie w wypadkach koniecznych. W razie nadużycia skrzywdzony okręt ma nawzajem prawo do oszkodowania. W czasie blokady prawo to upada, nawet gdy nie było powodu do przedsiębrania rewizyi. Po zarządzeniu blokady cały handel morski dotkniętych nią portów ustaje w zupełności. Oczywiście ludność w głębi kraju, o ile zależną jest od dowozu ze strony morza, cierpi także skutkiem blokady. Ten stan rzeczy ma wywrzeć nacisk na rząd kraju, przeciwko któremu zwrócona jest blokada.

Gdy blokada nie wystarcza, następuje wysadzenie wojska na ląd. W pierwszym rzędzie wojsko obsadza w mieście portowem budynki publiczne, zwłaszcza urzędy cłowe, pocztowe i telegraficzne, kapitanaty portowe, stacye kolejowe i koszary. Ważniejsze budynki prywatne, jak n. p. składy, bywają także przez wojsko zajmowane. Taki środek sięga już w głąb życia ekonomicznego ludności i państwowego mechanizmu administracyjnego.

W razie chwycenia się tego środka przeciw Czarnogórze, nastąpiłoby zajęcie miast czarnogórskich: Antivari, lub jego portu Pristan, tudzież portu Dulcigno. W grę wchodzi jeszcze mały port Milena, leżący na południe od Dulcigno, tudzież San Nicola nad ujściem Bojany. Z wyjątkiem Mileny, porty wymienione mają urzędy cłowe i stacye telegraficzne, zaś w Antivari znajduje się prócz tego stacya kolejowa. W pobliżu Antivari na Bolowicy znajduje się stacya telegrafu bez drutu, ważny w tym wypadku objekt.

Nie jest wykluczone, że demonstracya flot zwróci się także przeciwko wybrzeżu do niedawna tureckiemu, sięgającemu od San Nicola aż do San Giovanni di Medua. Jak wiadomo, mocarstwa zażądały, ażeby oblężenie twierdzy Skutari zostało zwinięte, tudzież, ażeby Albanię opuściły wojska serbskie. Ani jedno, ani drugie nie stało się. Czarnogórcy oblegają Skutari, a Serbowie ani myślą usunąć się z Albanii, przeciwnie, drogą morską ściągają tam posiłki.

Otóż na tem tle mogą powstać ważne zatargi, zwłaszcza na wypadek blokady wybrzeża od San Nicola do Meduy. Dowóz wojska i materyału wojennego drogą morską dla Serbów w Albanii odbywa się na greckich okrętach handlowych. Grecy podczas całej wojny przewóz morzem dla państw sprzymierzonych uskuteczniali za pomocą swoich okrętów. Dopóki mocarstwa nie podniosły protestu przeciwko operacyom wojennym w Albanii, sprawa owego przewozu była wewnętrzną sprawą związku bałkańskiego. W chwili jednakże, gdy Europa wezwała Serbów do ustąpienia z Albanii, zaś Czarnogórców do zaniechania oblężenia Skutari, działalność floty greckiej przedstawia się jako krok, wrócony przeciwko Europie.

Przeciwko przewożeniu wojsk przez greckie okręty handlowe — aż do chwili blokady — nie można ostatecznie podnosić zarzutów. Parowce handlowe są własnością prywatną i zostały przez Serbów wynajęte do przewozu wojsk i materyału wojennego. Rząd grecki stoi w tym wypadku na uboczu i może pośrednio o tyle wejść w grę, że ma prawo zakazać swoim obywatelom oddawania okrętów prywatnych na usługi.

Ale handlowe okręty greckie podczas przewożenia wojska serbskiego płynęły pod ochroną greckich okrętów wojennych. W ten sposób Grecya popiera opór Czarnogóry i Serbii wobec wymienionych żądań Europy. Tak jest obecnie, gdy droga do San Giovanni di Medua jest wolna. Oczywiście sytuacya zaostrzyłaby się ogromnie i mogłaby wywołać wielce ujemne skutki, gdyby flota europejska przystąpiła do blokady wybrzeża na przestrzeni od San Nicola, aż do Meduy. Wyobraźmy sobie, że greckie okręty handlowe pod osłoną greckich torpedowców wiozą materyał wojenny dla Serbów do S. Giovanni di Medua. Jeden z pancerników blokujących wzywa w opisany powyżej sposób okręty greckie do zatrzymania się. Gdyby okręty greckie poddały się przepisom blokady i zawróciły z obranej drogi, sprawa byłaby załatwiona, gdyby jednakże nie chciały uznać blokady i usiłowały przedrzeć się do celu podróży, strzały, padające z okrętów blokujących, wywołałyby bitwę „lege artis“. A taka bitwa mogłaby spowodować wielce niepożądane komplikacye. Mocarstwa europejskie, dobrze wiedząc, że nie należy do ognia bałkańskiego dolewać oliwy, prawdopodobnie ograniczą demonstracyę flotową jedynie do wybrzeży czarnogórskich, co będzie oczywiście tylko półśrodkiem.

A jednak „Reichspost“ rozważa na tem tle możliwość wojny. Gdyby zaszła potrzeba wysadzenia wojska na ląd — powiada ów dziennik, którego stanowisko pośród najwyższych sfer jest znane — wtedy nie chodziłoby tylko o demonstracyę wojskową, ale o złamanie opornego przeciwnika, rozporządzającego 60-tysięczną siłą zbrojną, gotową do boju. Dla oceny położenia strategicznego i taktycznego byłoby rzeczą doniosłą, czy w razie lądowania Skutari byłoby już w rękach Czarnogórców, czy nie. Gdyby w twierdzy tej znajdowała się jeszcze załoga turecka, byłoby to dla wojska lądującego bardzo pomyślną okolicznością, gdyż siły czarnogórskie byłyby tam prawie w zupełności uwięzione. — W przeciwnym razie wojsko wysadzone na ląd nie mogłoby się posunąć poza promień działania pocisków z dział okrętowych“. A chociaż taki oddział wojskowy — powiada „Reichspost“ — znajdowałby się pod opieką flag mocarstw europejskich, to Serbowie i Czarnogórcy, nie znający skrupułów dzicy ludzie, mogliby się nań rzucić, takie zaś starcie wywołałoby nieobliczalne skutki“.

Akcya taka — pisze „Reichspost“ — właśnie ze względu na znaną dzikość przeciwników nie mogłaby pozostać jedynie demonstracyą, ale musiałaby przybrać postać obmyślanej dobrze i opartej na przewadze liczebnej akcyi wojennej. Ażeby wystąpić przeciwko stronie, rozporządzającej siłą bo 60 do 70 tysięcy ludzi, trzeba wysłać 100.000 wojska. Tylko mała część tej siły udałaby się do Czarnogóry morzem, zaś „gros“ poszłoby lądem z południowej Hercegowiny. Wojska te zwróciłyby się przeciwko portom Durazzo i Medua z jednej strony, z drugiej zaś ruszyłyby pod Skutari.

Jest rzeczą naturalną — powiada na ostatek wymieniony dziennik — że taka akcya musi być przeprowadzona sposobem wojennym, zaś pierwszy opór ze strony serbsko-czarnogórskiej stałby się otwartem wypowiedzeniem wojny. Z tą ewentualnością powinnaby się Austrya z góry liczyć za pomocą niedwuznacznej deklaracyi, którąby zarówno wobec Serbii i Czarnogóry, jak wobec Europy nie dopuszczała do żadnej wątpliwości, że Austrya każdy opór ze strony wojsk serbskich lub czarnogórskich uważałaby za „casus belli“. Takie wystąpienie Austryi byłoby jedyną gwarancyą utrzymania pokoju, tudzież jedyną rękojmią powodzenia zamierzonej akcyi wojennej już w jej początkach.

Petersburg przed wojną.

(Koresp. „N. Ref.“).

Petersburg, 2 kwietnia.

Czy będzie wojna? — to pytanie często się daje słyszeć, przytem jest zawsze mowa o wojnie, do której Rosya zostanie wciągniętą. W danej chwili najwięcej wierzą w wojnę na Dalekim Wschodzie. Są już przygotowania do tej wojny. W Petersburgu mówią teraz tylko o grożącym Rosyi napadzie Chin sprzymierzonych z Japonią, przytem jako konsekwencye zatargu na Dalekim Wschodzie przewidują zabranie przez Austryę, ewentualnie Austryę i Niemcy, tyle z zaboru rosyjskiego, ile te państwa zechcą zabrać. Pesymizm ogarnął całe społeczeństwo rosyjskie, pomimo więcej lub mniej wojowniczych wystąpień bankietowiczów słowiańskich, będących w kontakcie z „Nowoje Wremia“. Optymiści rosyjscy pocieszają się nadzieją, że nieprzygotowanie Rosyi do wojny uchroni ją od wojny. Bardzo często daje się słyszeć argument: „Nie będzie wojny, bo Rosya jest nieprzygotowaną“. Ten argument słyszano nawet z ust adjutanta generała Rennenkampfa, głównodowodzącego wileńskim okrętem wojennym. Ci co trzeźwiej patrzą powiadają, że właśnie nieprzygotowanie Rosyi do wojny zaczepnej i odpornej przyczynić się powinno do zabrania przez sąsiadów („wiedzą bowiem sąsiedzi jak kto siedzi“) pogranicznych prowincyj państwa rosyjskiego. Z „walecznej“ armii rosyjskiej już teraz dezercya szeregowców przyjęła niebywałe rozmiary; z jednego np. z pułków stojących w okręgu wileńskim uciekło w ciągu kilku ostatnich miesięcy około 50 żołnierzy. Oficerowie Rosyanie w jednym z pułków pogranicznych otwarcie powiadają, o czem słyszał jeden z moich znajomych jednorocznaków: „budiet wojna, pridiotsia udirat'“ (przyjdzie wojna, trzeba będzie uciekać). Znane są powszechnie plany strategiczne, że Rosya zacznie swą „obronę“ od wycofywania się z granic Królestwa, jak daleko będzie musiała się cofnąć, zależeć to będzie od nastroju t. zw. „inorodców“, t. j. nie Rosyan, ludności miejscowej krajów zabranych.

Nastrój całej ludności nieprawosławnej jest stanowczo wrogi względem Rosyi, ale nawet sprawosławieni Białorusini z dalszych gubernij kraju zabranego (z witebskiej, mińskiej i mohilewskiej) wcale nie mając chęci bronienia całości państwa. Zaś ludność łotewska dająca, jako z miejscowości nadmorskich (nadbałtyckich), największy procent marynarzy dla floty rosyjskiej, tak jest politycznie „zdemoralizowana“, że zasila swoim duchem rewolucyjnym całą flotę, o czem świadczy 800 podoficerów marynarki rosyjskiej, którzy są lub byli w ostanich czasach przed sądem... *W.*

Wojna europejska i finanse.

Referujący radca w pruskiem ministerstwie skarbu dr Schwarz zamieszcza w dziennikach obszerny i interesujący artykuł w sprawie zbrojenia się mocarstw i kosztów, jakie z tego powodu ponosić muszą narody europejskie. Artykuł już z tego względu zasługuje na uwagę, że autorem jego jest wysoki pruski urzędnik, który sam dochodzi do wniosku, że „obecne współzawodnictwo mocarstw na punkcie zbrojeń jest niezdrowe“. Dziwna rzecz, że publikacya ta ukazała się właśnie w chwili obecnej, gdy rząd niemiecki występuje z nowemi olbrzymiemi przedłożeniami militarnemi. Ale przysłuchajmy się uwagom autora, których treść jest następującą:

Po wielkich wojnach w 1866 i 1870 roku — powiada dr Schwarz między innemi — Europa miała pokój przez dwadzieścia lat. Potrzebę pokoju odczuwano powszechnie. Jedynie Francya w czasie tym zbroiła się, myśląc ciągle o rewanżu i o znienawidzonym wrogu dziedzicznym z drugiej strony Wogezów. Mimo to handel i przemysł stale się rozwijał. Rozwój ten zmuszał Niemcy do stworzenia sobie państwa kolonialnego, a w związku z tem do powiększenia floty. Anglia skutkiem tego została zaniepokojona, spoglądając ciągle na Niemcy z nieufnością. — Mimo to do połowy dziewięćdziesiątych lat do większych wojen nie przyszło. Ale mocarstwa stale się zbroiły, współzawodnicząc pod tym względem ze sobą. I tak od 1881 do 1890 roku wydało sześć wielkich mocarstw europejskich na armię i floty 32 miliardy, od 1891 do 1901 roku 39 miliardów, od tego zaś czasu do 1910 roku nawet 65 miliardów. Po wojnie chińsko-japońskiej przyszła wojna hiszpańsko-amerykańska, dalej wojna burska, rosyjsko-japońska, włosko turecka i obecnie wojna bałkańska, nie licząc wcale małych wojen kolonialnych.

Zbrojenia te i wojny były powodem coraz większych zapotrzebowań kredytowych na wielkich rynkach finansowych kontynentu europejskiego. Podług belgijskiego „Moniteur des Intérets Matériels“ emitowano: W pięcioleciu od 1881 do 1885 roku 24 miliardy franków, od 1886 do 1890 r. 40, od 1891 do 1895 także 40, od 1896 do 1890 r. 60, od 1901 do 1905 r. 84, od 1906 do 1910 r. 114 miliardów franków. To znaczy, że w ostatniem pięcioleciu przypada na rok 23 miliardy franków. Większą część olbrzymich tych kwot pokrywano na rynkach w Paryżu, Londynie i Berlinie. Nic dziwnego, że wobec tego stopa procentowa prawie stale się podnosiła.

Największe jednak spustoszenia w życiu gospodarczem wyrządziła obecna wojna bałkańska. Najwięcej niemi dotknięta została monarchia austro-węgierska. Ale i w innych państwach nastał po prostu przerażający zastój. Wichura polityczna, która ruszyła z Bałkanów, skrępowała, a nawet sparaliżowała odrazu wszelki ruch, zarówno na rynkach finansowych, jak i w całem życiu gospodarczem. Bank francuski podniósł też już 18 października stopę procentową na 3 i pół procent, a 1 listopada nawet na 4 procent, Bank angielski na 5 proc., austro-węgierski 22 września na 5, 26 października na 5 i pół, a 16 listopada na 6 procent, Bank Rzeszy niemieckiej 24 października na 5, 14 listopada także, jak austro-węgierski, na 6 proc.

Przez pewien czas oddawano się nadziei, że z wiosną stopa procentowa obniży się nieco. Nadzieja ta zawiodła jak najzupełniej. A nawet zachodzi obawa, że ten i ów bank będzie musiał podnieść swą stopę. Zmiany na lepsze spodziewać się będzie można dopiero wtedy, gdy sytuacya międzynarodowa się wyjaśni, albowiem może nigdy jeszcze zależność rynków finansowych i życia gospodarczego od politycznego położenia międzynarodowego nie objawiła się w tak drastyczny sposób, jak obecnie, podczas wojny bałkańskiej.

Europa — woła w dalszym ciągu autor — potrzebuje pokoju, potrzebuje go koniecznie, gwałtownie. Europa nie ma bowiem pieniędzy na prowadzenie wojny powszechnej. Niewątpliwie żadne szanujące się państwo, jeżeli w grę wchodzi jego honor narodowy, jego „prestige“ polityczny, dla finansów nie cofnie się przed krokami wojennymi, a w chwilach krytycznych będzie umiało z gospodarstwa narodowego wydobyć potężne rezerwy. Mimo to państwo, które chce wojnę prowadzić, musi być znakomicie przygotowane pod względem finansowym. Co do tego nie może być dwóch zdań. Ale właśnie ta sytuacya finansowa mocarstw europejskich przedstawia się w chwili obecnej ogromnie niekorzystnie.

Przypatrzmy się — mówi dr. Schwarz — najpierw Francyi. Pomimo ogromnego bogactwa narodu francuskiego, finanse tego państwa w zbyt świetnem nie znajdują się położeniu. Akcya upaństwowienia kolei żelaznych zmusza republikę do corocznych nowych emisyj w wysokości kilkuset milionów, polityka marokańska kosztuje ją co roku przeszło 100 milionów, ustawodawstwo socyalne podnosi stale wydatki, przyczem śruba podatkowa jest już tak zakręconą, że o nałożeniu na ludność nowych podatków mowy być nie może. Francya potrzebuje więc pokoju.

To samo powiedzieć należy o Anglii, której ogromnie wiele zależeć musi na utrzymaniu pokoju. Anglicy są ludźmi bardzo praktycznymi i znakomitymi kupcami. Myślą zawsze realnie i dokładnie obliczają, ile zyskać, a ile stracić mogą skutkiem ogólnej wojny europejskiej. Z tego powodu Anglia pozostanie wierną dotychczasowej swej polityce. I jak długo nie zostanie bezpośrednio zaczepioną, a żadne mocarstwo na kontynencie zagrażać nie będzie jej przewadze na morzu, Europa obawiać się nie potrzebuje, aby z tej strony pokój miał być zakłócony.

Rosya jest do tego stopnia zaabsorbowana reorganizacyą swej armii i floty, prócz tego w dziedzinie polityki agrarnej tak ważne i doniosłe ma zadania do spełnienia, że mimo hałaśliwego krzykactwa nacyonalizmu rosyjskiego i mimo potężnych wpływów partyi wojennej, których lekceważyć nie należy, oficyalne sfery akcyi wojennej nie zaryzykują. Tu trzeba pamiętać, że carat miał przeszło pół miliarda marek nadzwyczajnych wydatków z powodu ostatniej swej mobilizacyi. Z tych względów za wykluczone niemal uważać należy, aby Rosya w najbliższej przyszłości porwać się chciała i mogła do wojny. Potrzebuje ona tak samo pokoju, jak wszystkie inne mocarstwa.

Co do Niemiec, są one całkiem pokojowo usposobione. Odnosi się to zarówno do cesarza, jak rządu i narodu. I Rzesza niemiecka poważnie liczyć się musi ze swemi finansami. Czekają ją nowe wielkie wydatki z powodu przedłożeń militarnych, wojna bałkańska dała się niemieckiemu życiu gospodarczemu dotkliwie uczuć, prócz tego niemieckie rynki finansowe są od 1911 roku stale bojkotowane przez kapitalistów francuskich. Ze strony Niemiec Europie nie zagraża najmniejsze niebezpieczeństwo.

W najgorszem położeniu znajduje się monarchia austro-węgierska. Długi jej z powodu aneksyi Bośni i Hercegowiny urosły, najnowsze koszta mobilizacyjne, które codziennie wynosiły pół miliona, muszą być pokryte, zastój w handlu i przemyśle był tu najdotkliwszy, konkursy, bankructwa i niewypłacalności mnożą się, jak grzyby po deszczu. Są to wszystko argumenty, które poważnie przemawiają za tem, że austro-węgierska monarchia również pokoju potrzebuje.

Wreszcie Włochy po zwycięskiej wojnie trypolitańskiej potrzebują ogromnie wiele pieniędzy, aby w zdobytych prowincyach wprowadzić ład i porządek. Tu królestwo włoskie na szereg długich lat będzie tak absorbowane, że o jakiejkolwiek zaczepnej akcyi wojennej na razie myśleć nie może, pominąwszy już ten fakt, że do niej zgoła żadnego nie ma powodu.

Z tych wszystkich względów — kończy pruski radca finansowy — wolno mieć nadzieję, że po zawarciu pokoju pomiędzy państwami bałkańskiemi i zażegnaniu wszystkich innych w związku z tem będących zatargów i konflików dla Europy istotnie nastanie tak bardzo pożądany i potrzebny pokój. Oczywiście niespodzianki nie są wykluczone. Ale biorąc rzeczy po ludzku, przypuszczać należy, że Europa, przedewszystkiem z powodów finansowych, wielkiej akcyi wojennej nie zechce zaryzykować

Wychodźctwo do Kanady.

W celu badania położenia naszych wychodźców i stosunków panujących na dalekich rynkach pracy organizuje Polskie Towarzystwo Emigracyjne każdego roku umyślne podróże informacyjne do krajów zamorskich, objętych naszym ruchem imigracyjnym. Z ramienia instytucyi tej jeździł przed dwoma laty p. Roman Jordan do Argentyny, w zeszłym zaś roku bawił w Kanadzie ks. Jan Taranowicz.

W ostatnich czasach kwestya wychodźctwa do Kanady nabrała szczególnej aktualności ze względu na nowe ograniczenia ustawodawcze, projektowane przez Kongres Stanów Zjednoczonych, a skierowane głównie przeciwko imigracyi słowiańskiej i włoskiej. Wobec tego Rada nadzorcza P. T. E. uchwaliła w początkach grudnia z r. wydelegować do Kanady naczelnego dyrektora, p. J. Okołowicza celem uzupełnienia dat, zebranych przez ks. Taranowicza. oraz sprawdzenia na miejscu, czy i ewentualnie z jakim zakresem działania należałoby otworzyć w Kanadzie filialne biuro P. T. E.

Korzystając z tej sposobności, dyr. Okołowicz odwiedził również Stany, położone nad Pacyfikiem i, dążąc ciągle śladami naszych wychodźców, dotarł aż na odległe wyspy Hawajskie. W tych dniach jednemu z naszych współpracowników udzielił p. Okołowicz garść informacyj, odnośnie do poczynionych w swej podróży spostrzeżeń.

— Nie ulega wątpliwości — mówił p. Okołowicz, — że Kanada przedstawia obecnie znacznie korzystniejszy teren dla naszego wychodźctwa zarobkowego niż Stany Zjednoczone. Przedewszystkiem dlatego, że przepisy imigracyjne są tu sformułowane zupełnie jasno, nie dają pola do dowolnej interpretacyi i nie narażają imigranta, który stara się do nich stosować, na ryzyko zawrócenia z drogi przez urząd wychodźczy. Następnie istnieje tu większa podaż pracy. Kraj znajduje się w stanie rozkwitu ekonomicznego, każdego roku przybywają rolnictwu olbrzymie obszary nowej ziemi, branej pod kulturę, miasta powstają i rosną prawie w oczach, eksploatacya lasów i budowa kolei żelaznych wytwarza zapotrzebowanie na tysiące rąk roboczych. Obliczają, że w Kanadzie codzień przybywa kilka mil nowego toru kolejowego. Że twierdzenie to nie zawiera przesady, wynika z faktu, iż w trzech tylko zachodnich stanach: Manitoba, Saskatchewan i Alberta wybudowano w przeciągu ostatnich sześciu lat nie mniej jak 5363 mil ang. nowych kolei żelazn., z czego na rok zeszły przypada aż 1250 mil.

Zarobki robotników rolnych, budowlanych, kolejowych są wszędzie w Kanadzie znacznie wyższe niż w Stanach Zjednoczonych. Rosną one w miarę posuwania się na zachód: płaca robotnika niewykwalifikowanego w Montreal lub Toronto wynosi przeciętnie 1 dol. 75 ct. dziennie, w Winnipegu około 2 dol. 25 ct, w Vancouver około 3 dol. dziennie. Również koszta utrzymania większe są na zachodzie, ale nie w tym stosunku. Wychodźcy nasi niechętnie przyjmują pracę u farmerów, woląc poszukiwać jej przy eksploatacyi lasów, robotach budowlanych i przy budowie kolei żelaznych. Pomimo istnienia rządowych bezpłatnych biur pośrednictwa pracy, wielu z nich korzysta z usług prywatnych agentów, pomiędzy którymi nie brak oszustów, niemiłosiernie wyzyskujących łatwowierność swych nieopatrznych klientów.

Liczbę Polaków (w ogromnej większości Galicyan), osiadłych w Kanadzie, obliczają na 25 tysięcy, Rusinów zaś galicyjskich ma tam być około 200.000, Farmerów polskich znaleść można najwięcej w stanie Manitoba, z miast zaś kanadyjskich najliczniejszą kolonię polską posiada Winnipeg, gdzie istnieje kilka stowarzyszeń polskich i wychodzi jedyny w Kanadzie tygodnik polski p. t. „Gazeta Katolicka“. Wydaje go w celach wzmocnienia wpływów politycznych miejscowej partyi katolickiej angielska spółka nakładowa pod nazwą „West Canada Publishing Co“.

— Z tego, co powiedziałem o korzystnej konjunkturze, panującej obecnie na kanadyjskim rynku pracy — mówił dalej p. Okołowicz — nie wynika jednak bynajmniej, abym do pewnego stopnia nie podzielał obaw, podnoszonych przez pewien odłam naszej prasy z powodu obdarowania przez rząd centralny nadzwyczajnemi przywilejami kompanii „Canadian Pacific“. Nie wiem, jakiemi pobudkami kierował się odnośny referent ministeryalny, przyznając „Canadian Pacific“ prawo otwarcia na gruncie galicyjskim trzydziestu czy nawet więcej biur filialnych, wiem jednak, że, aby dostać się do Kanady, nie potrzeba koniecznie korzystać z okrętów tej linii, bo przewożą tam pasażerów również rozmaite inne towarzystwa transportowe, nie wyłączając Austro-Amerykany: a zresztą, jeszcze przed nadaniem tej najnowszej koncesyi, bilety okrętowe na statki „Canadian Pacific“ sprzedawały prawie wszystkie biura podróży. Należy zaś pamiętać, że „Canadian Pacific“ jest przedsiębiorstwem nietylko transportowem, ale także kolonizacyjnem. I wtedy, gdy wszystkie inne linie okrętowe interesowane są raczej w wychodźctwie zarobkowem, gdyż emigracya powrotna dostarcza im również pasażerów z Ameryki, „Canadian Pacific“ popiera stanowczo wychodźctwo osadnicze, gdyż zależy jej nietylko na akwizycyi pasażerów, lecz także na—bodaj jeszcze w większym stopniu — zdobyciu nabywców na posiadanie w Kanadzie olbrzymie tereny kolonizacyjne. Ceny tych gruntów są rozmaite, niezależnie jednak od wysokości, każdy nowoprzybyły kolonista musi na inwestycye, połączone z zagospodarowaniem się na pustej przestrzeni, posiadać nadto kapitał przynajmniej około 4,000 koron. Wynika z tego, że „Canadian Pacific“ reflektuje nie tyle na bezrolny proletaryat wychodźczy, co na włościan małorolnych, którzyby, pozbywając się tutaj swych sched, wędrowali za ocean, by w nadziei lepszego powodzenia zakładać tam farmy na preryach kanadyjskich.

Jeżeli zaś ze względu na nasz interes narodowy każde wychodźtwo osadnicze, jako bezpowrotne, uważać możemy za niepożądane, to najbardziej szkodliwą byłaby dla nas emigracya rodzin, posiadających w kraju własne gospodarstwa, a to tembardziej, że w Kanadzie osadnicy polscy już ze względu na swe rozproszenie skazani są na wynarodowienie w drugiej a najdalej trzeciej generacyi.

— Oczywiście — zakończył p. Okołowicz — trudno już teraz przesądzać, czy w całej pełni sprawdzą się obawy, jakie w prasie naszej powstały na wieść o grożącem Galicyi „niebezpieczeństwie kanadyjskiem“. Nie wiemy bowiem jeszcze, jaki program działania zakreśliła sobie „Canadian Pacific“, jakiego typu agentów zamierza tu używać i jakiej taktyki się uchwyci. Społeczeństwo tedy nasze musi narazie zająć stanowisko wyczekujące, żywiąc tymczasem wdzięczność dla rządu wiedeńskiego, iż zamiast zapowiadanej od lat tylu ochronnej ustawy emigracyjnej wolał obdarzyć nasz kraj trzydziestu filiami zamorskiej kompanii kolocyjnej.

Co się tyczy wysp Hawajskich, to śliczny ten kraik wiecznego lata nie może zupełnie być brany w rachubę jako teren dla naszego wychodźctwa tak ze względu na swą olbrzymią odległość od Europy, jak wobec nieszczególnych stosunków zarobkowych. Płace robotników są tam znacznie niższe niż w Ameryce a drożyzna większa. Z liczby sześciuset imigrantów polskich, jacy tam przybyli przeważnie ze wschodniej Galicyi (głównie z powiatu czortkowskiego) przed 16-tu i 14-tu laty, pozostało na wyspach Hawajskich około trzystu. Większość z nich pracuje na plantacyach trzciny cukrowej, niektórzy posiadają własne farmy. Pierwsze koleje ich były bardzo przykre, obecnie przyzwyczaili się już do miejscowych stosunków. Do kraju nikt z nich wracać nie zamierza. Wskutek rozproszenia wynaradawiają się szybko, dzieci przeważnie nie władają już językiem polskim.

Kolej przez morze.

W powodzi wypadków mniej lub więcej doniosłych zdarza się często, że ważne zdarzenie niepolityczne dochodzi do wiadomości ogółu stosunkowo bardzo późno. Stąd wzięło się, że dopiero obecnie prasa europejska zajęła się koleją, która już dnia 22 stycznia 1912 roku została oddana do użytku publicznego. A więc dopiero po upływie roku zaczynamy zajmować się zdobyczą techniki, zasługującą w zupełności na podziw. Ale Europa przeżywa takie emocye polityczne, że już prawie nic nie widzi i nie słyszy poza notami dyplomatycznemi i szczękiem oręża.

A przecież to nie jest rzeczą zwykłą nawet wobec dzisiejszego rozkwitu techniki, że na przestrzeni 175 kilometrów można jechać koleją nad morzem i dostać się do Nowego Jorku, do Hawany, tudzież innych miejscowości na wyspie Kubie, nie wychodząc wcale z wagonu kolejowego. Wiemy, że w Europie pociągi kolejowe n. p. z Warmemünde do Gjedser, lub z Sasnitz do Frelleborgu dostają się z jednego brzegu morza na drugi za pomocą wielkich promów parowych. To są rzeczy stosunkowo dawne. Ale w Ameryce kolej idzie ponad morzem po wiadukcie, który wznosi się nad połową cieśniny Florida, dzielącej wyspę Kubę od lądu stałego.

Wiadukt wiedzie od brzegu półwyspu Florida aż do wyspy Key, położonej mniej więcej w połowie cieśniny Florida. Na wyspie tej znajdują się kąpiele morskie, urządzone z bajecznym przepychem dla miliarderów amerykańskich, którzy tam corocznie szukają wytchnienia. Obecnie można koleją z Nowego Jorku jechać lądem aż do południowego brzegu półwyspu Florida, a stamtąd, nie wysiadając z wagonu, dostać się wiaduktem do wyspy Key.

Ażeby zbudować podobny wiadukt nad morzem, trzeba mieć do tego pewne warunki naturalne. — Otóż północna połowa cieśniny Florida przecięta jest w poprzek szeregiem wysp drobnych, objętych ogólną nazwą „Florida Keys“. Pomiędzy temi wysepkami, oddalonemi od siebie zaledwie na kilka kilometrów, morze jest bardzo płytkie stosunkowo, pozwala więc na wbijanie pali pod most. Inżynierowie wyzyskali te pomyślne warunki, przerzucając przez wyspy wiadukt nadmorski, poprostu olbrzymi most żelazny.

Kolej ta rozpoczyna się tuż na południe od Miami koło Homestead na południowo-wschodniem wybrzeżu półwyspu Florida i dąży przez szereg wysp do wyspy Key. Wiadukt przechodzi przez 42 wyspy i przez tyleż kanałów morskich pomiędzy temi wyspami. Najwspanialsza część wiaduktu wiedzie do wyspy Long Key. Ma 11.233 metrów długości i ma 186 przęseł, spoczywających na olbrzymich filarach wśród morza. Każdy filar jest umocowany na koralowem dnie morza za pomocą 28 pali. Każdy pal otoczony jest potężnemi blokami z betonu, pomiędzy któremi pusta przestrzeń wypełniona jest cementem. Te środki bezpieczeństwa są konieczne, celem zabezpieczenia wiaduktu przed cyklonami i trzęsieniem ziemi. Ze środka wiaduktu, a właściwie tej jego części, nie widać ani na jedną ani na drugą stronę lądu. Kolej znajduje się rzeczywiście wśród morza.

Podobnie jak fundamenty zbudowany jest sam wiadukt bardzo silnie. Szyny znajdują się na wysokości 10 metrów ponad powierzchnią morza. Musiano je tak wysoko umieścić, mimo, że to spowodowało znacznie większe koszta, gdyż fale morskie wzbijają się tam często na wysokość 8 metrów, chociaż morze jest płytkie. Żegluga okrętowa jest tam słabo rozwinięta, jednakże ze względu na przyszłość utworzono w niektórych częściach wiaduktu przepusty dla wielkich parowców.

Koszta tej kolei były bardzo wielkie. Cała przestrzeń od Miami do Key West, mająca 210 kilometrów długości, kosztowała 65 milionów koron, czyli około 290.000 koron za kilometr. Są to koszta bardzo znaczne, jeżeli zważymy, że nie trzeba było prawie wcale wykupywać gruntów. Wybudowała ją spółka „Florida East Coast Railway Company“.

Mimo wszelkich środków zapobiegawczych nie można powiedzieć, ażeby kolej ta była zupełnie bezpieczna. Trzęsienie ziemi nie może żelaznemu wiaduktowi uczynić szkody, chyba że dno morskie zapadłoby się. Ale groźnemi stać się mogą straszne cyklony, które tam szaleją z nieopisaną siłą. W bieżącem dziesięcioleciu zatoka meksykańska była dwa razy widownią katastrof, spowodowanych przez cyklony i trąby morskie. Dnia 8 września 1900 roku cyklon zburzył miasto Galveston, przyczem zginęło 5000 osób. Drugi cyklon szalał dnia 11 października 1909 r. w cieśninie Florida i dotkliwie uszkodził kolej opisaną, która naówczas znajdowała się w budowie. Gdy podobny cyklon runie na wiadukt kolei nadmorskiej, zburzy go niezawodnie. A gdyby w owej chwili znajdował się na zagrożonem miejscu wiaduktu pociąg kolejowy, nie pozostałoby po nim śladu. Ale cyklony nie przychodzą zwykle niespodziewanie, a wobec tego w razie przewidywanej burzy można wstrzymać ruch na tej kolei. W każdym razie Amerykanie mogą być dumni z tego dzieła budownictwa, na które Europa nie rychło się zdobędzie.

Kronika powstania 1863-64 roku.

5 kwietnia.

Pierwszy oddział zorganizowany w Krakowie po upadku dyktatury wkroczył do Królestwa w nocy na 5-go kwietnia w sile 230 piechoty i 32 kawaleryi pod dowództwem pułkownika Grekowicza. Oddział ten spotkał się z nieprzyjacielem pod Szklarami. Powstańcy, będąc w silnej pozycyi, po czterogodzinnej walce ogniowej spędzają moskali ze zajmowanych stanowisk. Odwrót moskali partych przez powstańców zamienia się w ucieczkę bezładną, atoli, równocześnie prawie przybywa moskalom druga rota piechoty na pomoc; lecz i tym razem pobici, cofają się moskale; powstańcy jednak, zamiast ruszać w głąb województwa wracają — do Krakowa. W potyczce tej straty moskali wynosiły 40 ludzi, powstańcy, walcząc w zakrytych pozycyach mieli 5 zabitych i 19 ran-

ayeh, z których zmarli niebawem w Krakowie Kuralski Lucyan, Ostrowski Bolesław i Dominik Maryan Orłowski. Szczególnie odznaczyli się pod Szklarami oficerowie Rzechowski, znany później dowódca pod Bosakiem, major Andrzej Denisiewicz oraz 18-letni Psarski. Jazda w potyczce tej nie brała udziału, gdyż na samym początku walki zrejterowała z wyjątkiem dziewięciu.

LUDWIK ROMOCKI.

Nie bluźń piosnce.

Ty nie bluźń piosnce, — wiedz, że jej potęga
W mocy bojowej, czy melodyi rzewnej,
Do serca ludu drzemiącego sięga,
Budząc w nim duszę — uśpionej królowny...

Tam, gdzie nie dotrze wymowa retora,
Ni księgi mistrzów, ni mędrców traktaty,
Polom i lasom piosnka bieży skora,
Wstrząśnie pałacem i [illegible] chaty.

W sercach pieśniarzy serce ludów bije,
I tem goręcej, gdy w niewoli twardej!
Petöfi zginął — ale Węgier żyje,
A wolność Włoszech posiał Leopardi...

Piosnka krążyła z żołnierzem-tułaczem,
Wiernie go w progi zawiodła ojczyste —
I ożył naród i z radosnym płaczem
W śpiewaku piosnki witał — legionistę.

Myśl nasza żyje! Choć serce Cypryana
Tam przy rogatce zamilkło grobowej,
Chociaż pod śniegiem, gdzieś, kędyś, nieznana
Mogiła, w której spoczął Romanowski...

Więc nie bluźń piosnce — niechaj bieży światem
I niech nie zginie, jako nie zginęła,
Niech śpiących budzi ramieniem skrzydlatem
Do boju, walki, do czynu, do dzieła!

Kronika.

Kraków, 5 kwietnia.

Dzień Kościuszkowski w Krakowie urządza Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w niedzielę 13 bm. dla uczczenia rocznicy bitwy pod Racławicami. Na program złożą się: nabożeństwo w kościele Maryackim o godz. 9; publiczny wiec oświatowy w sali Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim o godz. 10½ z udziałem posłów Witosa, dra Matakiewicza, Tetmajera, dra Marka i dra Wróbla. Po przerwie obiadowej dnia będzie w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" z dyr. Solskim w roli tytułowej i słowem wstępnem. W przerwie obiadowej oprowadzi się gości po mieście dla zwiedzenia najcenniejszych pamiątek i złożone zostaną wieńce [illegible] u stóp pomnika Kościuszki [illegible].

Uniwersytet ludowy rozpoczyna z wiosną nową swoją działalność: w ogródku przy ul. Zwierzynieckiej 14 urządzone będą zagony, na których dzieci przez całe lato będą hodować rośliny pod fachowem kierownictwem. Od czasu do czasu odbywać się będą pogadanki przyrodnicze z praktycznemi ćwiczeniami. Liczba dzieci ograniczona. Zapisy przyjmuje biuro uniwersytetu ludowego codziennie w dni powszednie od 5—7. Prace w ogródku rozpoczynają się dn. 14 b. m.

Tajemnice firmamentu. Piszą nam z miasta: Planty krakowskie i Błonia do późnej nocy są [illegible] spacerowiczami, którzy, jak to powiadają, [illegible]. Niejeden zwraca oczy ku niebu, zwykle dla wyczucia prognozy meteorologicznej na dzień następny, drugi spogląda na firmament z przyzwyczajenia, [illegible] wyjątki są nieliczne — [illegible] księżyca nie znają żadnej gwiazdy. [illegible]

[illegible]

Na wystawę [illegible] następujący artyści: pp. Stefan Filipkiewicz, Stanisław Fabijański, Stanisław Pacierek, Stanisław Sobczak, Franciszek Turek.

Z herbaciarni ludowej. W miesiącu marcu b. r. wydano herbat: czystej 1.078, z mlekiem 1.020, z cytryną 3.472, chlebów i bułek 1.347. Cena czystej herbaty 2 h, z mlekiem 3 h, z cytryną 2 h. Wobec tak niskich cen [illegible] wydatków nie pokrywa i zarząd [illegible] odwołać się do ofiarności publicznej. Datki przyjmuje apteka M. Pronia, Rynek gł. 13.

Podwieczorek. Przypominamy, że „Podwieczorek muzykalny na rzecz „Ochrony kobiet" odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 5 po poł. w sali hotelu Saskiego. Na program interesujący składają się śpiewy ze współudziałem [illegible] operowej, p. Wandy Hendrichówny, prof. Ludwiga, amatorów [illegible], tańce rytmiczne. Cel piękny i godny poparcia.

Dzień drzew w Zakrzówku. Dzięki ofiarności Towarzystwa ogrodniczego [illegible] w Zakrzówku sto kilkadziesiąt drzewek owocowych, karłowych i pięknych i [illegible] dnia 3 b. m. w odpowiednio przygotowanych [illegible] przez samych dzieci [illegible].

[illegible] Kolonia [illegible] pod przewodnictwem [illegible] dyrektor R. Zawiliński, a [illegible] M. Szyszkowskiego [illegible] członka [illegible].

Park po wystawie architektonicznej wydzierżawił [illegible] p. Adam Biliński, przemysłowiec lwowski i zamierza tam urządzić szereg zabaw letnich.

Popłoch pocztowy. Dnia 2 b. m. o godz. 2·30 po południu nadano w Krakowie list nader ważny „expres" do Tarnowa z uwagą „doręczyć zaraz". Ku wielkiemu zdziwieniu doręczono ten list dopiero drugiego dnia około godz. 1 nocy, budząc wszystkich domowników. Jest to lekceważeniem obowiązków, jakie urzędy pocztowe mają wobec publiczności.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczo-przemysłowej pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Szarskiego. Sekcya uchwaliła projekt ustawy o opłatach od psów w Krakowie, oraz projekt rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

Z magistratu. Wydział IV-ty (dla spraw szkolnych i wyznaniowych) przeniósł się wczoraj na I. piętro pod l. 8 przy ul. Poselskiej; po miejsce zaś w pałacu Larysza (plac WW. Świętych 6) przeniesiono komisaryat obwodu II-go. Wszystkie cztery komisaryaty obwodowe znajdują się obecnie w jednym budynku.

Zakończenie roku szkolnego w szkole dla dorosłych analfabetów na Kazimierzu — na czele której stoi prezes dr Adolf Gross — odbyło się 30 marca. Nauka w b. r. szkolnym trwała siedm miesięcy, t. j. od początku września 1912 r. do końca marca 1913 r., a udzielali jej, jak dotąd pp. dyr. S. Spitzer, Adolf Lilienthal i Celestyna Rozenberg. Z udzielanej tamże nauki korzystało na kursie dla mężczyzn 50 frekwentantów, a na obu kursach żeńskich było 79 frekwentantek. Szkoła ta, istniejąca od roku 1896, rozwija się pomyślnie i spełnia ważne zadanie społeczne, krzewiąc znajomość czytania i pisania w języku polskim wśród warstwy pracującej, zamieszkałej w dzielnicy Kazimierskiej bez różnicy płci i wyznania.

Zawody w piłkę nożną. W niedzielę 6 b. m. rozegra „Cracovia" match footballowy z reprezentacyjną drużyną miasta Katowic. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Weissman przy ul. Szewskiej i Drobner przy pl. Szczepańskim; w czasie matchu w parku gier „Cracovii" u wylotu ul. Wolskiej przy kasie; bilety zaś członkowskie w dni powszednie codziennie w parku gier od 4—6 po poł. oraz w niedzielę 6 b. m. w firmie Blaston przy pl. Szczepańskim: od 9—11 rano.

Święcone w stow. maszynistów odbędzie się 6 b. m. o godz. 11 rano w lokalu Koła mieszczańskiego (Jagiellońska 9).

Aresztowanie włamywaczy. Dzisiejszej nocy aresztowano w Ludwinowie włamywaczy: Michała Noconia i Stanisława Gałuszkę, którzy przed kilku tygodniami rozbili kasę w biurze kupca Habera w Podgórzu. Trzeci ich spólnik, Józef Górecki, zdołał zbiedz. Nocoń i Gałuszka, poszukiwani przez policyę, ukrywali się przez długi czas bezpiecznie po zaułkach podmiejskich. Gałuszka był już raz aresztowany, ale uciekł z więzienia sądu podgórskiego.

Zapiski policyjne. Niedawno aresztowano w Oświęcimiu 23-letniego Józefa Springera alias Ziehrera, należącego do szajki, która się trudniła przemycaniem sacharyny. Wczoraj przyprowadzono go do gmachu tutejszej dyrekcyi skarbowej, celem przesłuchania, lecz Springer zdołał zbiedz z gmachu i dotąd go jeszcze nie odszukano.

I Koło T. S. L. w Podgórzu otwarło już czytelnię czasopism, obficie zaopatrzoną w dzienniki krajowe z zaboru pruskiego i rosyjskiego. Oddaną też została do użytku publicznego bezpłatna książnica, składająca się z dzieł najznakomitszych pisarzy polskich, które częścią zakupiono, częścią zebrano drogą darów na rzecz Koła. Celem powiększenia obecnego stanu książnicy, zwraca się zarząd do mieszkańców Podgórza, aby ofiarowali przeczytane a czasem bezużytecznie leżące książki dla pożytku ogółu. W najbliższych dniach urządzi Koło w Podgórzu kwestę na rzecz książnicy I Koła T. S. L. Na Rękawce urządziło Koło kram T. S. L., który przyniósł czystego dochodu 112 koron, zaś dnia 6 b. m. odbędzie się w Podgórzu „dzień cukierka", celem pomnożenia funduszów Koła, które zamierza przyjść z pomocą materyalną ochronce dla pozaszkolnej opieki nad dziećmi. Cukierków z etykietą T. S. L. dostarczy firma Sobolewski i S-ka.

Z kraju.

Tarnów 4 kwietnia. (W sprawie samobójstwa ś. p. Kotarbińskiej). Jak donieśliśmy, dnia 3 b. m. około godz. 4-tej po południu, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta, na tutejszym cmentarzu Izabela z Grabowiczów Kotarbińska, lat około 50 licząca. Denatka była wdową po sekretarzu sądowym, a przed kilkunastu laty nauczycielką w Tarnowie. Przyczyna samobójstwa nieznana; przypuszczać jednak należy, o ile ze znalezionych przy ś. p. Kotarbińskiej listów wywnioskować można, że powodem samobójstwa były złe stosunki finansowe. S. p. Kotarbińska odebrała sobie życie na grobowcu ojca i męża.

Rzeszów 4 kwietnia. (Wystawa obrazów. — Wieczorek I. gimnazyum). Staraniem pp. Jankowskiej i Góreckiej otwartą została w dniu 3 b. m. w kasynie urzędniczem kilkodniowa okrężna wystawa obrazów artystów malarzy: Axentowicza, Batowskiego, Czajkowskiego, Filipkiewicza, Fałata, Hoffmana, Kossaka, Karpińskiego, Kamockiego, Kazimierowskiego, Męciny Krzesza, Malczewskiego, Mehoffera, Matejki, Pociechy, Wyczółkowskiego, Weissa, Strojnowskiego, Tetmajera, Rzegocińskiego, Żelechowskiego i innych. W pierwszym dniu wystawa była dość licznie zwiedzaną, nie tak jednak, jakby się spodziewać należało. Powód prawdopodobnie leży w tem, że cena wstępu jest cokolwiek, jak na nasze stosunki, za wysoka.

Tego samego dnia odbył się w sali „Sokoła" wieczorek, ku uczczeniu 50-tej rocznicy powstania styczniowego, staraniem uczniów VII klasy pierwszego gimnazyum. Czysty dochód, przeznaczony na pomoc koleżeńską uczniów zakładu, powinien być znaczny, gdyż sala była szczelnie zapełnioną przez doborową publiczność, która ze szczerem zainteresowaniem wysłuchała całego programu. Profesor Sędzimir, na wstępie swego przemówienia, poświęcił obecnym w sali bohaterom 1863 r., dr. Zagórskiemu i p. Mazarakiemu, kilka gorących słów, które publiczność wysłuchała stojąco i gromko oklaskiwała.

Ze świata.

(b) **Polacy w wiedeńskiej „Secesyi".** Z Wiednia piszą: Bardzo licznie odwiedza publiczność tegoroczną wiosenną wystawę zjednoczenia niezależnych artystów-malarzy i rzeźbiarzy „Secesyę". Wiedeńska „Secesya" z biegiem lat stała się poważną asocyacyą artystyczną, na wystawach jej nie spotykamy już dziwacznych tworów kierunku „modernistycznego", jaki tam panował w formie często... humorystycznej przez lata długie, lecz dzieła prawdziwej sztuki.

Polacy są częstymi wystawcami „Secesyi", która dla sztuki naszej ma duże poważanie i uznanie. W tym roku na wystawie „Secesyi" zaledwie kilka nazwisk polskich spotykamy. Stefan Filipkiewicz wystawił niewielkie malowidło, przedstawiające jaskry, Stanisław Kamocki kilka doskonałych pejzażów, Alfons Karpiński rodzajowy obraz olejny, ładny szkic portretowy i studyum głowy kobiecej, W Jarocki wystąpił i na obecnej wystawie z pracami na temata huculskie. Nowe obrazy i studya artysty tego wskazują na dalsze dojrzewanie talentu, a przyjemnie uderzają tem, że Jarocki złagodniał odnośnie do używania krzyczącej i przesadnej kolorystyki.

Prasa wiedeńska w sprawozdaniach z wystawy „Secesyi" bardzo pochlebne oceny oddaje dziełom naszych artystów, podnosząc szczególnie wysoką wartość artystyczną prac Kamockiego i Jarockiego. Jedno z pism fachowych wyraża w recenzyi ubolewanie, że tak niewielu polskich artystów wystawia w ostatnich latach w Wiedniu i pyta o prace Kossaka, Malczewskiego i Sichulskiego.

(b) **Jubileusz aktorski.** Z Wiednia piszą 4 bm.: Dziś Wiedeń obchodzi bardzo uroczyście 40-lecie działalności aktorskiej Gustawa Mazana. Mazan, te najznakomitszy z wiedeńskich komedyowych komików, jego popularności i wielkiemu talentowi zawdzięczają teatr józefsztadzki i „Lustspieltheater" duże kasowe sukcesy, gdyż sztuka, w której Mazan odtwarza choćby epizodyczną rolę, przez liczne wieczory wypełnia salę po brzegi. W repertuarze wspomnianych teatrów króluje francuska farsa. Mazan grą swą podnosi płaski i tłusty repertuar na „niveau" bardziej artystyczne. Niewyczerpany w aktorskich pomysłach, w komice dyskretny i umiarkowany, postacie farsowe pogłębiający i przetwarzający w charaktery. Świetny jest Mazan, jako odtwórca ról Molierowskich, kreacya jego „Skąpca" nie ma konkurencyi na scenach niemieckich. W scenicznych dziełach satyrycznych również jest niedościgniony. Mazan przed kilku laty został powołany do wiedeńskiego dramatu dworskiego, „engagement" jednak w „Burgtheatrze" nie przyjął.

Niezwykłe samobójstwo. Frajter Kopenik, należący do oddziału karabinów maszynowych pułku piechoty obrony krajowej w Grazu, popełnił samobójstwo w sposób, po raz pierwszy praktykowany. We czwartek rano, zanim pułk wyruszył na ćwiczenia, Kopenik udał się do magazynu karabinów maszynowych, złożył tam jeden z karabinów i zaopatrzył go w pas nabojów ostrych. Następnie przywiązał do przyrządu strzelniczego postronek i trzymając jego drugi koniec, stanął przed wylotem lufy. Pociągnął silnie za sznurek i wtedy kilkanaście strzałów padło w kierunku piersi Kopenika. Kilka kul przeszyło płuca Kopenika, który natychmiast wyzionął ducha. W pozostawionym liście zmarły oświadczył, że nie może podać przyczyny samobójstwa. Kopenik służył już trzeci rok.

Skazanie pani Pankhurst. Przywódczyni angielskich militantek, pani Pankhurst, została, jak wiadomo, skazana przed kilku dniami na 3 lata więzienia. W ten sposób sprawa militantek weszła w nową fazę. Sufrażystki grożą obecnie, że chwycą się jeszcze drastyczniejszych środków walki, niż podpalania, insultowanie ministrów, tłuczenie szyb itp. Pani Pankhurst, co jej nawet wrogowie przyznali, jest kobietą wykształconą i skorą do wszelkich ofiar dla sprawy sufrażystek, a temperament ognisty popchnął ją na drogę zamachów. Ona to przed trzema laty ogłosiła bezwzględną walkę z rządem, mając za sobą „Womens Social and Political Union", towarzystwo kobiet, rozporządzające ogromnemi funduszami. Walka rozpoczęła się od drobnych wykroczeń, aż wreszcie w roku bieżącym militantki puszczały z dymem prywatne i publiczne budynki, urządzały zamachy na stacye kolejowe, niszczyły przewody telefonów i telegrafów. Podczas poprzedniego procesu przed 2 miesiącami oświadczyła pani Pankhurst z powodu spalenia willi w Richmondzie: „Władze nie potrzebują zabawiać się poszukiwaniem za sprawcami tego pożaru, gdyż ja biorę na siebie odpowiedzialność za ten pożar, podobnie jak za wszystko, co sufrażystki czynią teraz i uczynią w przyszłości. Ja zaś stoję poza obrębem ustaw. Nic mnie zrobić nie można, gdyż drzwi więzienia otworzę za pomocą strajku głodowego, a gdy mnie zamkniecie jutro, to pojutrze siekierą będę niszczyć okna". Wyczerpała się cierpliwość rządu i obecnie trybunał skazał panią Pankhurst na 3 lata więzienia.

Gdy sędziowie przysięgli wydali werdykt, potępiający panią Pankhurst, dodali do niego klauzulę, polecającą „usilnie" skazaną ułaskawieniu przez króla. Militantki, obecne w sali rozpraw, podniosły po wyroku hałaśliwe protesty, wołając: „Hańba" i śpiewając marsyliankę.

Na ostatek dodajemy, że w Izbie niższej odbywają się obrady nad ustawą o strajku głodowym. Otóż po uchwaleniu tej ustawy strajk głodowy stanie się dla sufrażystek bronią obosieczną. Osoba, uprawiająca strajk głodowy, będzie wypuszczona z więzienia, gdy zdrowie jej mogłoby zostać na szwank narażone, ateli po odzyskaniu sił na wolności znowu powędruje do więzienia. W taki sposób odsiadywanie kary 3-letniego więzienia może trwać kilkanaście lat. W tym wypadku będzie chodziło poprostu o to, kto kogo przetrzyma.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na str. 5 zamieszczono nowelę Vrchlickiego „Reklama".

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.

Mielec 6 kwietnia: Prof. Kukliński: O tragedyi i teatrze greckim.

Bochnia 6 kwietnia: Prof. Stanisław Fischer: Król Salomon. Ustęp z dziejów poezyi biblijnej.

Mianowania i przeniesienia. Ludwik Hock, oficyał w Nowym Sączu został mianowany naczelnikiem stacyi w Gorlicach. Przeniesieni: Franc. Herman, insp. i naczelnik urzędu ruchu w Podwołoczyskach, do urzędu ruchu we Lwowie; Wolf Fischler, st. oficyał z urzędu ruchu w Rzeszowie do oddziału ruch, dyrekcyi krakowskiej; Kaz. Jacek, rewident z oddziału kontroli dochodów w Krakowie, do urzędu ruchu w Nowym Sączu; Eug. Dobrostański, oficyał z urzędu ruchu w Czerniowcach do oddziału komercyalnego kierownictwa ruchu w Czerniowcach; Mik. Deleń z oddziału komercyalnego kierownictwa ruchu w Czerniowcach do urzędu ruchu w Czerniowcach; Henr. Kaufman, oficyał z Volksgartenu, do urzędu ruchu w Czerniowcach w charakterze kasyera stacyjnego; Rubin Atlas, oficyał z urzędu ruchu w Czerniowcach do urzędu ruchu w Ickanach; Józef Rosenbaum, komisarz budownictwa z sekcyi konserwacyi Halicz II do sekcyi konserw. Halicz I; Dymitr Mintencu, asystent z kasy kierownictwa ruchu w Czerniowcach, do urzędu ruchu w Czerniowcach; Ludw. Zdziarski, asystent z urzędu ruchu w Wieliczce do urzędu ruchu w Nowym Sączu; Edmund Jakubiczka, aspirant z Kłaja do Ropczyc Rob Kapa, aspirant z urzędu ruchu w Przeworsku, do urzędu ruchu w Stryju.

Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: dr Ottona Loewy'ego z Przeworska do Tarnobrzega, dr Jakóba Kroka ze Śniatyna do Przeworska i dr Rudolfa Kułakowskiego z Kosowa do Łańcuta, oraz asystentów sanitarnych dr Władysława Czyżowskiego z Bochni do Śniatyna i dr Franciszka Chuderskiego ze Stryja do Kosowa.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył Julian Jankiewicz 1 K.

Na Dar grunwaldzki złożył W. Nowicki 2 K.

Na szkoły kresowe złożyło Tow. kasynowe w Sierszy 4 K.

Z kalendarza. W sobotę 5 kwietnia: Wincent. Fer. i Ireny p.; w niedzielę 6 kwietnia: Celestyna; w poniedziałek 7 kwietnia: Epifaniusza i Saturnina.

Wschód słońca dnia 5 kwietnia o godzinie 5 minut 11; zachód o godzinie 6 min. 16; długość dnia godzin 13 m. 05.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 4 kwietnia termometr doszedł od + 2·7 do + 17·1 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 5 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·8 mm., termometru + 4·5 Cels.; — wiatr północno-północno wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
Ciepłota najwyższa + 17·4, najniższa — 1·0, Cels. — Ciśnienie powietrza 691. Kierunek wiatru wschodni.
Prognoza: pogoda zmienna.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Pani ze słonecznikiem". (Pierwszy występ Ireny Solskiej).
W niedzielę po poł.: „Szpieg"; wieczór: „Pani ze słonecznikiem". (Drugi występ Ireny Solskiej).
W poniedziałek: „Taniec czynowników".
We wtorek: „Pani ze słonecznikiem". (Występ Ireny Solskiej).
We środę: „Judasz z Kariothu".
We czwartek: „Pani ze słonecznikiem". (Występ Ireny Solskiej).
W piątek: „Taniec czynowników".
W sobotę: „Caryca", (Występ Ireny Solskiej).
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Caryca".

Dział ekonomiczny.

* **Wystawa bielizny.** Dziś i jutro odbędzie się wystawa pracowni bielizny „Astra" w Krakowie (Bonerowska 7).

* **Austryacka loterya klasowa.** „Wien. Allg. Ztg" donosi, że pierwsze ciągnienie loteryi klasowej ma się odbyć około 7 października b. r. Statuty będą niebawem postanowione i zdaje się, że jeszcze w tym miesiącu ogłoszone.

* **Z ruchu ogrodniczego w Tarnowie.** Piszą nam: Pragnąc zapoznać szerszą publiczność z praktyczną hodowlą roślin pokojowych, dyrekcya krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie urządza szereg pokazów w ogrodach i szklarniach szkolnych. Pokazy obejmować będą różne gatunki ziemi, przybory do hodowli, zasiewy nasion, sposoby rozmnażania roślin pokojowych przez sadzonkowanie, rozmnażanie roślin przez odejmowanie odrostków i przez rozdzielanie krzaczków, sposoby przesadzania roślin doniczkowych, oraz podlewanie, skrapianie i utrzymywanie roślin w czystości. Pokazy powyższe wykonywane będą pod osobistem kierownictwem p. Maciaszka, dyrektora szkoły ogrodniczej.

„Poradnik Ogrodniczy", organ tarnowskiego Towarzystwa ogrodniczego, ogłasza w numerze za miesiąc kwiecień szereg zajmujących artykułów, jak n. p.: „Hodowla agrestów i porzeczek krzaczastych w szkółkach handlowych" Jedynaka, „Hodowla winorośli w budynkach" St. B., „Pomidory" Domińskiego, „Niektóre nisko rosnące rośliny, nadające się na obwódki" Domińskiego, „Tuya gigantea" Kurowskiego i t. d.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 4 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 19·80 do 21·20; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·— do 19·20; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·50 do 18·50; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od 18·— do 19·80; owies na paszę od 17·30 do 19·30; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 21·90; tatarka od 17·— do 18·—; groch 24·— do 35·—; fasola od 23·50 do 50·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 20·50 do 24·50; siano zwyczajne od 9·60 do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 12·80; słoma od 5·— do 5·80; rzepak zimowy 31·— do 32·—; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 80·— 84·—; koniczyna nasienna czerwona od 170·— do 24[illegible]·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 46·— do 52·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·40 do 3·90; masło za 1 kilogram 3·20 do 3·40; ser za 1 kilogram 0·60 do 0·70; mleko zbierane za 1 litr —·14 do —·16; mleko niezbierane od 24·— do —·26.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 4 kwietnia.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 684, cieląt 418, owiec i kóz 3, nierogacizny 402; razem 1507 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 70·— do 100·—, buhaje chude 72 do 89, woły od 90·— do 108·—; krowy 56·— do 92; jałownik 70·— do 95·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 168·— do 184·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 110·— do 340·—; woły z paszy od 300·— do 400·—; krowy od 110.— do 380·—; jałówki od 80·— do 300·—; cielęta od 29·— do 81·—; owce i kozy od 18·— do 26·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1138 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 313; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 56, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 kwietnia.

Z Rady m. Lwowa. Wybór III wiceprezydenta który się miał odbyć onegdaj, został odroczony.

W teatrze lwowskim odbędą się w czerwcu występy Mieczysława Frenkla.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Za gwiazdą Napoleona"; wieczór: „Grigri".
W poniedziałek: „To moje dziecko".
We wtorek po poł.: „Damy i huzary"; wieczór: „Grigri".
We środę: „Wilhelm Tell".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **G. Olechowski:** „Dzieje mężczyzny". Powieść 1913. Kraków. Nakład Gebethnera i Wolffa. Autor zgromadził w swej powieści fakty dość powszechne w życiu męskiem (niesłychanie różne co do swej doniosłości i wartości psychicznej i moralnej, zależnie od wypadków i osób) i sądził, że zgeneralizowaniem ich da nam typ zbiorowy psychiki całego „rodzaju", a raczej całej płci — brzydkiej. Tendencyę swą dostatecznie ujawnił w samym tytule — programowym — powieści.

Na kilkuset stronicach odbywa się długa litania wykroczeń i upadków płciowych p. Stanisława Bruzdy, od lat 13 począwszy. Nauczycielka muzyki, służące, legiony prostytutek, prymadonna cyrkowa, dziewczęta wiejskie... Aż osiągamy wreszcie szczyt tragizmu — zdaniem autora, szczyt nieporozumienia tragicznego naszem zdaniem. Staś zamieszkuje u pp. Weissów, w przeciągu paru lat obcałowuje sumiennie panny, szukając dla rozbukanych zmysłów natychmiastowego upustu w wycieczkach do kobiet „upadłych". Uwodzi siostrę robotnika, który strzela do niego, wydaje go — ze skrupułami, naturalnie — w ręce policyi, demoralizuje p. Klaudyę, gwałci młodszą jej siostrę Elwinę, co nocy uprawia orgie lubieżne z mamusią, piękną p. Mirą, aż... oświadcza się o rękę trzeciej córki, p. Cesi i dostaje kosza. Prawdziwie kinematograficzna sarabanda. Nie brak i księżny, bogatej, pięknej i niespodziewanie cnotliwej, do czasu oczywiście.

Z dziwną sympatyą rozrzewnia się autor nad zgryzotami sumienia p. Stanisława, gładko się prześlizgując nad ordynarnym brudem psychiki swego pupila. Co więcej, stroi go w piękne piórka nieszczęsnej ofiary zmysłów i otoczenia. Poczem wyprawia Stasia... do Kongo, gdzie nikogo nie uwodzi (murzynki są brzydkie), ale na parę miesięcy swego pobytu kupuje sobie ładną dziewczynę, ażeby, rozkochawszy ją, porzucić. No, bo wraca do Europy, do kraju, gdzie się wyrzeknie „miasta zgniłego" i osiądzie na wsi dla uszlachetniania i uświadamiania ludu. Przy końcu książki p. Stanisław urasta na herosa niemal, w intencyi autorskiej. Innego chyba zdania zostanie czytelnik. Z p. Bruzdy byłby typ tchórzliwy i marny, o odruchowych instynktach społecznych, — typ samca, zepsutego po ludzku, gdyby... gdyby miał w sobie życie. P. Bruzda — to zbieranina psychologiczna i generalizacya powierzchowna. Podsumowanie bowiem szeregu cech pojedyńczych nie tworzy jeszcze bynajmniej człowieka, ani typu.

„Dzieje mężczyzny" nie odznaczają się też zręczną kompozycyą i budową. Autor posiłkuje się wciąż w opowiadaniach dziennikami, listami, monologami. Powieść wygląda równocześnie na relacyę sądową, na szkic reporterski, na artykuł sentymentalnej, starej panny, na dziennik podróży, wreszcie — na wiązankę sensacyjnych epizodów, bawiących nieraz swą niedorzecznością, budzących niesmak przykrą brutalnością.

Zdarzają się lepsze ustępy i czasem uderza konwersacyjna swada autora, ale przygłusza wszystko gadulstwo. Czyż trzeba jeszcze powtarzać, że opisywanie różnych brudów, psychologicznie nieuzasadnionych, a więc zbytecznych, — to nie realizm i nie twórcza prawda życia? — W „Dziejach mężczyzny" dostrzedz można objaw typowy apostolskich podrygów etyki — bez trykotów.

Dr. E. W.

— **„Krytyki"** zeszyt za kwiecień opuścił prasę. Treść: (f.): Próba bilansu. S. Ochocki: Współczesny ruch rewolucyjny rosyjski. W. F.: Sprawa żydowska w Polsce. (I.): Ruch niepodległościowy. Władysław Studnicki: Kwestya Austro-Węgierska i Polacy.

Część literacka: Jerzy Niementowski: List. Dr T. St. Grabowski: Znaczenie Vrchlickiego w literaturze czeskiej. Edward Stamm: Rozmowa dwóch przyjaciół o formalizmie nauki. Teresa Lubińska: Narzeczona. Nowela. Adolf Basler: Stare i nowe konwencye w malarstwie. F. Kreczowski: Profile kobiece. I. M. J. Walewska-Wielopolska. R. Zrębowicz: Z zagadnień ideologii polskiej. Wystawa „Rzeźby". Dziewięćdziesięciolecie T. T. Jeża. Sprawozdania. Włodzimierz Jampolski: Nowe próby. Dodatek artystyczny: Cezanne: Portret Gustawa Geffroy. — Kompozycya.

Proces Egona hr. Starzeńskiego.

Kraków, 5 kwietnia.

Przed trybunałem orzekającym krajowego sądu karnego, pod przewodnictwem st. radcy Jaśkiewicza rozpoczęła się dzisiaj rano rozprawa przeciwko Egonowi hr. Starzeńskiemu. Oskarża prokurator dr Lang, stronę poszkodowaną zastępuje znany adwokat dr Roman Bogdani, oskarżonego broni poseł dr Marek.

Prokuratorya państwa oskarża Egona Starzeńskiego o zbrodnię gwałtu publicznego, zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała wreszcie o przekroczenie paragrafów 502 i 516 u. k.

Akt oskarżenia

stwierdza w motywach, że oskarżony utrzymywał z p. Jadwigą Ripperową, żoną właściciela garażu automobilowego w Krakowie, kobietą zresztą chorą, anormalną, bliższe stosunki. W nocy z dnia 2 na 3 października 1915 bawił oskarżony z p. Ripperową w teatrze „Apollo", skąd rano o godzinie 5 i pół powrócili oboje fiakrem przed jej mieszkanie przy ul. Smoleńsk. P. Wilhelm Ripper, zawiadomiony o tem, że jego żona bawi w teatrze „Apollo", czekał na nią. Oskarżony zobaczywszy p. Rippera, czekającego przed domem, dobył rewolweru i strzelił do niego z dorożki, raniąc p. Rippera w lewe udo.

Lekarze skwalifikowali czyn jako ciężkie uszkodzenie ciała. Oskarżony po strzale zawołał na fiakra, aby szybko jechał na policyę. W tej chwili zjawił się policyant, zwabiony strzałem i chciał Starzeńskiego aresztować. Ten jednak zagroził, że strzeli do niego, jeżeli go zatrzyma. Policyant cofnął się, a wtedy oskarżony pojechał na policyę, gdzie opowiedział o całem zajściu.

O tajność rozprawy

Po odczytaniu aktu oskarżenia zażądał obrońca, dr Marek, tajności rozprawy, czemu się sprzeciwił adwokat dr Bogdani. Prokurator dr Lang zażądał tajności jedynie co do przekroczenia z § 516, co trybunał uchwalił.

Przesłuchanie oskarżonego.

W dalszym ciągu rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonego. Zeznaje on głosem bardzo cichym, nieśmiało, bez tupotu, jaki zwykle posiadają bohaterzy awantur miłosnych. Do winy się nie przyznaje, szczegółów zamachu nie pamięta, strzelał do p. Rippera w obronie własnej, bojąc się, aby p. Ripper, zobaczywszy go o tej porze z żoną, nie zabił go.

Przewodniczący, prokurator oraz lekarze pp. dr Horoszkiewicz i dr Jankowski, zapytywali oskarżonego o jego stan zdrowia. Zeznał, że od 14 roku życia cierpi na ataki epileptyczne, a jedna z sióstr oskarżonego jest umysłowo chorą. O tem, że lekarze zakazali surowo p. Ripperowej, jako osobie chorej, używać alkoholu, oskarżony nie wiedział.

Adwokat dr Bogdani, operując zręcznie rzeczowemi dowodami, wykazywał winę oskarżonego odnośnie do przekroczenia z § 516 u. k. Stosunki miłosne oskarżonego wywoływały publiczne zgorszenie.

Swiadkowie.

Rozpoczęło się w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków. Pierwszy zeznawał p. Wilhelm Ripper.

W obszernym wywodzie zeznaje szczegóły zamachu zgodnie z aktem oskarżenia. P. Ripper poznał hr. Starzeńskiego przed dwoma mniej więcej laty; żyli ze sobą po przyjacielsku. Pomimo to postępowanie hr. Starzeńskiego względem państwa Ripperów nie zawsze można było nazwać lojalnem. Kiedy n. p. przed półtora rokiem p. Ripperowa była chorą nerwowo i znajdowała się w sanatoryum pod Wiedniem, p. Ripper otrzymał od zarządu sanatoryum list, że do p. Ripperowej przyjeżdżają w odwiedziny automobilem jacyś dwaj panowie, jeden z nich hr. Starzeński, i przywożą jej między innemi napoje alkoholowe, stanowczo dla niej zakazane i szkodliwe.

Następnie zeznawał służący pp. Ripperów Gondek, który opowiadał różne intymne i drastyczne sceny.

O godzinie 12 m. 15 zarządzono przerwę, po której przesłuchani byli pp. Aleksander i Hugo Ripperowie.

Godzina 1 — rozprawa trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 5. kwietnia.

Wiedeń. Komendant XII dywizyi w Krakowie generał Kuhn przejść ma niebawem w stan spoczynku.

Sprawa zwołania Rady państwa.

Wiedeń. Dzisiaj odbędzie się rada ministrów, która, w myśl żądań kilku stronnictw, zastanowi się nad terminem zwołania Rady państwa. Miarodajnem będzie sprawozdanie o stanie obrad nad reformą wyborczą we Lwowie.

Odrzucenie zażalenia nieważności.

Wiedeń. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności przeciw wyrokowi sądu w Rzeszowie, skazującemu na śmierć przez powieszenie leśniczego Sazonowa, za zastrzelenie właściciela dóbr ś. p. Łastowieckiego.

Sprawa albańska.

Belgrad. Dzienniki oświadczają, że Serbia nie zastosuje się do uchwały londyńskiej w sprawie Albanii. Serbia obwarowuje Durazzo i nie ma zamiaru opuszczenia portu, choćby o to przyszło do wojny z Austryą.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że Austrya i Włochy uważają kandydaturę ks. Montpensier na tron albański za niestosowną.

Kemal bej i Boljetinac.

Rzym. Prezydent prowizorycznego rządu albańskiego Kemal bej i Issa Boljetinac wyjechali do Wiednia.

Z Konstantynopola.

Wiedeń. „Südslav. Korresp." donosi z Konstantynopola:

Zamożniejsza ludność w panicznym strachu opuszcza miasto, taka panuje tu anarchia. Z nad Czataldży nadchodzą wiadomości dla Turcyi niepomyślne. — Bułgarzy ściągnęli wojska z pod Adryanopola, tak, że wojska bułgarskiego jest tam 210 tysięcy, Turcy zaś mają zaledwie 120 tysięcy, a wśród nich wiele elementu, zupełnie niepewnego.

Polepszenie sytuacyi.

(Tel. „N. Ref.")

Wiedeń. Oświadczenie Sazonowa, złożone na konferencyi z posłami do Dumy, że Skutari bezwarunkowo nie przypadnie Czarnogórze, wywarło tu silne wrażenie. Szczególnie zwraca uwagę rozdrażniony ton przeciw Serbii, a w samem oświadczeniu pewien zwrot pokojowy, który umożliwi pokojowe wyjście z konfliktu, jeżeli tylko Czarnogóra nie zajmie Skutari i nie okaże się konieczność gwałtownego wyparcia Serbów i Czarnogórców z fortecy.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje dziś usposobienie silne z powodu wczorajszego oświadczenia Sazonowa.

Oświadczenie Sazonowa.

Petersburg. Zebranie posłów Dumy u ministra spraw zagranicznych Sazonowa na herbacie, zagajono zostało przez exposè o rozwoju polityki zagranicznej Rosyi. Kilku posłów, jako też prezydent Rodzianko, wystosowali do ministra pytania, na które minister obszernie odpowiedział, przyczem cytował dokumenty i korespondencye rosyjskich ambasadorów zagranicznych. Minister skonstatował, że Rosya nie potrzebuje się obawiać zawikłań wojennych. Żądania państw bałkańskich będą mniej więcej zaspokojone. Najmniejsze zaspokojenie otrzyma Czarnogóra, albowiem nie dostanie Skutari. Minister sądzi, że spór o granicę bułgarsko-serbską nie wyklucza komplikacyj. Rozwój operacyj wojskowych prowadzi Serbię o wiele dalej na zachód, aniżeli traktat sojuszowy im na to pozwala. Do dziś obie strony małą wagę tylko przypisywały tej kwestyi w nadziei, że car będzie tu najwyższym sędzią rozjemczym. — Tymczasem Serbowie w ostatnich czasach starają się omijać takie rozwiązanie kwestyi. Co się tyczy cieśnin, minister sądzi, że sprawa ta nie jest dojrzałą. Byłoby nie na czasie ją poruszać, zanim poprzednio stanowisko Rosyi i jej sojuszników w koncercie europejskim nie jest wyjaśnione.

Całe centrum wysnuło z wymiany zdań wniosek, że rosyjskie i słowiańskie interesy zą dostatecznie chronione. Progresiści uważają politykę Sazonowa za słuszną, ale słabą.

Petersburg. Na konferencyi z posłami do Dumy oświadczył Sazonow, że stosunek Rosyi do Austryi jest poprawnym. Europejski pokój w obecnej chwili — zdaniem ministra — nie jest zagrożony.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Petersburg. Pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Sazonowa i przy udziale pięciu ambasadorów odbyła się wczoraj druga konferencya w sprawie sporu bułgarsko-rumuńskiego. Na porządku dziennym było przyjęcie do wiadomości memoryału pełnomocników bułgarskich i rumuńskich. Przez wymianę zdań uzyskano wspólny teren dla rozwiązania konfliktu. Mimo sprzeczności panujących między obu stronami spornemi, sprawa będzie ostatecznie rozwiązaną i ogłoszoną równocześnie z podjęciem rokowań pokojowych między Turcyą a państwami bałkańskiemi. Z powodu ścisłego oznaczenia stanowiska mocarstw, które znalazły podstawę dla załatwienia tego konfliktu, pobyt pełnomocników bułgarskich i rumuńskich stał się zbytecznym. Dr Danew już wyjechał, obecnie także ks. Ghika zapewne w najbliższym czasie wyjedzie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Petersburga: W sprawie zatargu bułgarsko-rumuńskiego oczekiwać należy rychłej decyzyi. Słychać, że mocarstwom trójprzymierza udało się przekonać mocarstwa trójporozumienia o konieczności odstąpienia Sylistryi Rumunom.

Pod Skutari.

Belgrad. „Politika" donosi: Komendant wojsk serbsko-czarnogórskich generał Bojowicz polecił wczoraj wstrzymać operacye wojenne i wysłał do Essada paszy wezwanie do poddania się.

Essad pasza odrzucił żądanie i oświadczył, że niechaj wojska nieprzyjacielskie wpierw zdobędą twierdzę, a potem dopiero może być mowa o kapitulacyi.

Bojowicz dzisiaj przed południem rozpocznie skoncentrowany atak na Skutari i spodziewa się, że do 24 godzin wkroczy do miasta.

Belgrad. Dzienniki podnoszą, że Serbia dostarczyła Czarnogórze dla oblężenia Skutari 15 tysięcy ludzi.

Odpowiedź państw bałkańskich.

(Telegram Agencyi bułgarskiej).

Sofia. Rząd wręczył zastępcom mocarstw odpowiedź na notę z wezwaniem co do podstaw warunków pokoju. Odpowiedź zawiera podziękowanie dla mocarstw i oświadcza, że państwa bałkańskie przyjmują propozycye mocarstw z następującemi zastrzeżeniami.

1) Co do uregulowania granicy Tracyi przyjmuje się propozycyę mocarstw, jednakowoż tylko za podstawę rokowań, nie za ostateczny rezultat.

2) Wyspy Egejskie odstąpi Turcya państwom bałkańskim.

3) Zamierzone granice Albanii będą wprzód znane i odpowiadać będą tej linii granicznej, ktróra zaproponowaną była w Londynie.

4) Sprawę odszkodowania wojennego przyjmuje się w zasadzie, a ostateczne oznaczenie jego wysokości załatwi komisya, w której państwa bałkańskie będą reprezentowane.

5) Państwa bałkańskie godzą się na wstrzymanie operacyj wojskowych w chwili, gdy warunki państw bałkańskich będą korzystnie załatwione.

Reforma wyborcza.

(Telefonem).

Lwów, 5 kwietnia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi reformy wyborczej.

Referent Badeni poczynił zastrzeżenia odnośnie do zatrzymania referatu z powodu stanowiska episkopatu polskiego.

Pos. Starzyński przedstawił projekt reformy mniejszości.

Pos. Piniński zwalczał silnie projekt większości.

Kost' Lewicki protestował przeciw zmianom, poczynionym w projekcie przez referenta.

Uchwalono przeprowadzić dyskusyę szczegółową nad statutem krajowym. Dalszy ciąg obrad po południu.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 5 kwietnia.

Sprawę dzierżawy teatru rozstrzygnie Rada m. Krakowa na posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie $5\frac{1}{2}$ po południu.

Zmarli. W Warszawie zmarł w d. 3 b. m. Jakób Rotwand, długoletni sekretarz gminy Izraelickiej, uczestnik powstania 1863 roku, przeżywszy lat 94.

B. p. Jakob Rotwand należał do najzasłużeńszych przedstawicieli kierunku asymilacyjnego wśród żydów warszawskich i na tem stanowisku rozwijał bardzo pożyteczną działalność. Za udział w ruchu narodowym 1863 r. skazany był na wygnanie. Zmarły zaznaczył się także na polu piśmiennictwa. W „Jutrzence", organie żydów spolszczonych zamieszczał liczne artykuły treści społecznej i historycznej, wydał oddzielnie: „Imiona żydów", tłómaczenia wielu powieści Bernsteina, przekład „Historyi żydów" Astrica, polskie „Modlitewniki dla żydów" oraz tłómaczenia 3-tomowego dzieła p. t. „O legendzie mordu rytualnego". Był również czynnym współpracownikiem „Izraelity". Cała działalność publiczna Rotwanda nacechowana była duchem szczerze obywatelskim i gorącą miłością kraju.

Odpowiedzialny redaktor: Konstanty Srokowski.

Wydawca: Michał Konopiński.

JAROSŁAW VRCHLICKY.

Reklama.

Raz przecie i staruszek Pan Bóg miał zły dzień. Zdało mu się, że tych narzekań, krzyków, westchnień, klątw, wycia i błagań tonącej w głębiach eteru ziemi nie można tak jak dotąd z wielkopańska ignorować, że ironiczny śmiech spętanego w piekle szatana rozbrzmiewa głośniej, niżby należało, ba! zatrąca nawet sarkazmem i wznosi dziwny, nieledwo wagnerowski rozdźwięk w harmonię harf Palestriny i cymbałów Dawida.

Co tu począć?

Te dźwięki z dołu głosiły prawdę, istotną prawdę — zmienić ich nie sposób, zaprzeczyć im niepodobna; trudno przecie odebrać teraz ludziom wolną wolę! A gdy tak rozmyślał, głos padołów zamieniał się w burzę, w jeden szloch nad nędzą świata, nad złem, marnością i bezcelem wszelkich pragnień, z ich gmatwaniny zaś wynurzał pessymizm swój trupi czerep, w głębi którego jak żmija syczał śmiech szatana.

— A możeby to jako zagłuszyć? Spróbujmy.

Harfy i cymbały niebieskie rozbrzmiały jak śpiewne gromy. Daremnie. Dyssonans nie zniknął, równocześnie bowiem lament padołów doszedł do szczytu swego napięcia.

Trzeba wymyśleć coś innego, skuteczniejszego.

I oto, co się w lot stało:

Z trzaskiem rozwarły się wierzeje niebios i tłum aniołów rozleciał się po przestworach. Ku gwiazdom, ku ziemi, ku czterem węgłom świata zwrócili olbrzymie trąby, z których lały się kaskady mosiężnych wrzasków. Za nimi sunął olbrzymi wóz. Ogromne jego koła iskrzyły się ogniem klejnotów i złota. Na wozie pod baldachimem w wachlarz rozrosłej palmy stała postać piękna z wejrzenia, podobna do cudnej kobiety i zarazem apokaliptycznej wszetecznicy. Wokół niej uwijał się tłum dziwnych stworzeń z piórem w ręce lub za uchem. Żarli się wciąż między sobą, pisali coś na wielkich rozłożonych dokoła arkuszach, gestykulowali, starali się nawzajem o czemś przekonać. Za wozem zaś płynęła tłuszcza innych duchów, które z mieszków i kalet sypały na wsze strony pieniądze różnej barwy i kształtu, ordery, odznaki i wstęgi, wszelkiego rodzaju błazeństwa, na które ludzkość choruje i nie prędko jeszcze z nich się wyleczy.

Dziwny ten pochód wędrował z planety na planetę, aniołowie trąbili, niewiasta na wozie rzucała wokół kuszące uśmiechy i dostojnym gestem słała pocałunki, a kłębowisko jej urzędników i sług wirowało przy niej nieustannie. Krzątali się więc gorączkowo, pisali, kłócili się, wymyślali sobie, okłamywali się, a chmary aniołów w głębi obsypywały świat tytułami, rangami, posadami i pieniądzmi.

I nagle uczyniła się wielka cisza, a na przestworzach rozbrzmiał głos dziwnej bogini: „Świat ten jest najlepszym ze wszystkich światów, jest mistrzowskiem, niezrównanem, jedynem, wzniosłem arcydziełem! Kto się chce uważać za wykształconego, musi w to wierzyć. Rzecz ta zresztą nie podlega dyskusyi, mówię to bowiem Ja, a za mną tłum mych niewolników, zużywający na to pióra wszystkich gęsi i stalówki wszystkich fabryk na świecie. Co jest — jest najlepsze; to co się ludzkości daje — jest szczytem wszystkiego. Kto wierzy w to, ujrzy; kto padnie w moje ramiona, nie zawiedzie się. Coś nie coś musi się poświęcić, ale ja mu oddam z nawiązką! Za mną idzie cześć—oddawna czyczy majak w głowie idealisty; za mną podąża sława — kilka powiędłych wieńców u stóp śpiewaczki, co więcej: za mną urzędy i rangi i oto, co o wszystkiem stanowi, miły, luby grosz. A to wszystko daję za małą dań, za kilka tynfów, za które sprzedacie swój rozsądek i wolną myśl! I powiedzcie, czy świat ten nie jest najlepszym? Nie mówcież więc, że niema na nim dostatku, bogactwa, czci, sławy i bojaźni bożej!“

Ludzkość słuchała i gapiła się. Fanfary grzmiały, a rzesze garnęły się do rydwanu dziwnej istoty, która za chwalby rozdawała cuda, podczas gdy ciżba sług bogini ledwo mogła nadążyć w dławiącej ducha nieustannej pracy dla zbawienia ludzkości.

Nadeszła noc i cały ten korowód musiał gdzieś zanocować. Przypadek zdarzył, że we wsi, gdzie stanęli taborem, mieszkało dwóch synów Izraela; jeden handlował bydlęcem jelitem, drugi zaś szmatami, o ile oczywiście nic godniejszego w ręce mu nie wpadło. Ze zdziwieniem patrzyli na cudaczny pochód, ale wrodzona ich rasie nieufność brała w nich górę nad zdziwieniem. Potrząsali brodami, aż im pejsy na bladych skroniach zadyndały, wzruszyli ramionami i jakby na komendę mruknęli: „zobaczymy, zobaczymy“.

Nocą wśliznął się do wozowni zajazdu, w którym pochód nocował, przygarbiony cień. Na przeciwległej ścianie rysował się ostro na kształt koźlej, wielkiej głowy. Był to żyd Lilienblüth, handlarz jelit. Woźnice posnęli na wozach, a Lilienblüth badał okiem znawcy ich złote trąby. Na przeciwległej mu ścianie rysował się drugi cień kształtu koźlego łba. Był to żyd Mandelzweig, ten, co handlował szmatami, który podpełznąwszy pod rydwan bogini, ręką znawcy obmacywał koła, resory, rzemienie, siedzenia i baldachim.

Po chwili, niby przypadkiem, zeszli się w opłotkach sioła i przy bladem świetle gwiazd zawiązali taką oto rozmowę.

— „Tsss... coś w tem jest. Czy myślisz Natanie, że ich trąby ze złota? Z papieru i pozłotki, bez żadnej wartości, wstyd poprostu!“

— „A ty możeś myślał Izaku, że koła rydwanu i piastry z kryształu? Oszustwo! Drogie kamienie na uprzęży z kolorowych szkiełek, a palma w górze, żebym tak zdrów był, z blachy i polakierowana. A sam rydwan, tfu! z miękkiego drzewa!“

— Tak, tak, Natanie, ale to jest pik-fein, to ładny dochód przynosi.

— To nie jest żadna nowość Izaku, to już było i w starym zakonie. Jedno tylko jest nowe i to, mi się podoba.

— Ci co gazety piszą i świat niemi zarzucają, to coś warte — przerwał mu Natan. — Mam plan, pójdźmy w ich ślady. Daleko z tem nie zajadą, a skoro porzucą, kupimy to od nich. Dokażemy tem więcej od nich, zdobędziemy ziemię obiecaną. Jeden z nas ożeni się z tą...

— Już obstarnia i...

— To nic, za to będziemy mieli ziemię obiecaną, opanujemy świat, człowieczeństwu, które już w nic nie wierzy, damy nowego boga, boga tego będziemy apostołami.

— Wybornie — rzekł Natan. Opinia będzie tym bogiem, będziemy nią handlować z pomocą tego tam — to mówiąc wskazał ręką na wozownię. Aniołów odeszlemy z powrotem do nieba, z wozu tego Rebeka twoja zrobi sobie kołyskę dla bachorów, będą się bawić fałszywymi klejnotami. Weźniemy tylko tę wszetecznicę i tych, co gazety piszą i zdobędziemy świat, a potem zgromadzimy się i pociągniem do Jeruzalem, a potem, potem...

Nie wiem, co mówili dalej Izak Lilienblüth i Natan Mandelzweig, ale to jest faktem, że dziś cały świat płaszczy się przed iskrzącym rydwanem reklamy, szczęśliwy, gdy z pozłotki jego aureoli spłynie choć jeden promyk w dzieło filozofa lub artysty.

Izak i Natan pojęli bożą myśl, dla nich przecie jest ten świat najlepszym ze światów.

I dlatego niech żyje reklama.

Rutynowany solicytator adwokacki

z bardzo chlubnemi świadectwami, obznajomiony również z buchalteryą bankową, poszukuje odpowiedniej posady od dnia 1 lipca 1913 r. w Krakowie, Lwowie lub innem większem mieście. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **N. B.** 2784 2 2

Piekarnia w Bielsku

od dawna istniejąca, z wielkiem kołem odbiorców — jest z powodu wycofania się właściciela z interesu, do sprzedania piekarzowi, posiadającemu kapitał. Zgłoszenia listowne pod znakiem **„Piekarnia 2944"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2944 2 2

Do wydzierżawienia

majątek ziemski około 1200 morgów, w środkowej Galicyi, przy kolei żelaznej, oraz miasteczku powiatowem, **z gorzelnią parową,** 770 hektolitrów kontyngentu, z dobrą chmielarnią, z dobremi budynkami, z inwentarzem żywym i martwym od 1-go lipca b. r. **na lat 12** do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy** poczta **Chrostowa.** Pośrednictwo niedopuszczalne. 2802 3 3

L. 668. 2911 2 3

KONKURS.

Przy Urzędzie miejskim w Grybowie jest do obsadzenia posada **lekarza weterynaryjnego.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1500 K, a nadto zapewnionym byłby nadzór nad targami w sąsiedniem miasteczku za wynagrodzeniem rocznem 600 K.

Termin do wnoszenia podań upływa **z dniem 15 maja b. r.**

Grybów, 31 marca 1913.

Pierwszorzędny zakład pogrzebowy
A. Szafrański

urządza pogrzeby wszystkie do najwspanialszych, rzetelnie, punktualnie, możliwie tanio, podejmując się przewożenia zwłok do wszystkich krajów. 2121 13 14

Kraków, ulica Mikołajska 16
Nr telefonu 51.

Linia Hamburg — Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanemi pierwszorzędnemi parowcami

Hamburg—Nowy-York
Hamburg—Filadelfia
Hamburg—Kanada

Hamburg—Brazylia	Hamburg—środkowa Ameryka
Hamburg—La Plata	Hamburg—Venezuela
Hamburg—Arabia	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Persya	Hamburg—Kuba
Hamburg—Afryka	Hamburg—Meksyko
Hamburg—Indye zachodnie	

Antwerpia—Kanada.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach 251 23 52

cztery klasy przewozowe

I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

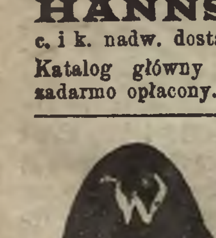
O wyjaśnienie i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta **we Lwowie, ul. Gródecka 95 w Czerniowcach, Herrengasse 15.**

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Arany János ut. 18. Prospekty franco. 25 13 0

Agentów

zdolnych, rzetelnych przyjmuje się za bardzo wysoką prowizyę do moich słynnych wyrobów: **drewnianych rolet i żaluzyj. — Ernest Geyer, Brumów** (Braunau) Czechy. 1470 5 10

Tylko 5 koron



kosztuje mój prawdziwy szwajcarskiego systemu **Roskopf patent zegarek remontoar** Nr 4060 z litem wnętrzem kotwicowem, dokładnie uregulowany, z 3-letniem pisemnem poręczeniem. Nr 4062 takisam ze wskazówką sekundową 5·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości **Pierwsza fabryka zegarów**

HANNS KONRAD
c. i k. nadw. dostawca **Brüx Nr 527** (Czechy). Katalog główny z 4000 odbitek na żądanie zadarmo opłacony. 1122 4 5

leczy bez wstrzykania u panów i pań choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne.

W 48 godzinach hernial-dragées

1 pudełko (100 sztuk) K 5·—. 2 pudełka na 1 kuracyę. Wyrabia „Delta" Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.

Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier **Apteka Mariahilf Budapeszt VI.** Liszt Ferenc-tér 20 za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości

412 27 0

FERNET-BRANCA

Osobliwość firmy Fratelli Branca, Medyolan

jest wskutek swych **niezmiernie dyetetycznych i wybitnie żołądek wzmacniających własności znana jako**

54 **najlepsza w świecie gorzka** 47 51

wódka żołądkowa

Główna sprzedaż: **Zygm. Winter,** Wiedeń III, Ungargasse 20.

Oprócz dotychczas stosowanej normy

przyjmowania wkładek (przy dotychczas zastrzeżonem wypowiedzeniu i 5%),

STOWARZYSZENIE POŻYCZKOWE i OSZCZĘDNOŚCI

„Wzajemna Pomoc" w Podgórzu

z poręką nieograniczoną w sądzie zapisane zaprowadza z dniem 1 kwietnia 1913 **nową formę stałych wkładek oszczędnościowych** i przyjmuje je, płacąc przy półrocznem wypowiedzeniu

5½% zaś przy całorocznem wypowiedzeniu **6%** rocznie, opłacając też jak dotychczas podatek rentowy. 2538 5 0

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.

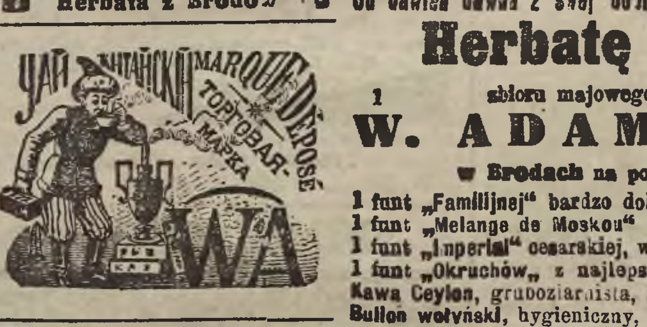
Mężczyźni o słabych nerwach.

Natychmiastowy powrót osłabionych sił. Wypróbowany środek, nie pozostawiający żadnych szkodliwych następstw.

Tabliczki Evaton.

Próba K 4·20, ½ pudeł. 10 K, ¹/₁ pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości w **St. Markus Apotheke, Wiedeń, III., Hauptstrasse 130, Abt. e.** Można dostać w każdej aptece za receptą. 837 22 0

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów

Od dawien dawna z swej dobroci i zapach uznaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 28 104

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon, gruboziarnista, franco 5 kg. . . 18 i K	20·—
Bulion wołyński, hygieniczny, z dziczyzny 1 kilo . K	6·40
Kawa Ceylon palona gorącem pow. ½ kg. . K 1·92 i	2·60

Należy już teraz zamawiać! Należy już teraz zamawiać!

SZCZEPY SZLACHETNYCH DRZEW OWOCOWYCH

sprzedaje po niskich cenach

„PIAST"

Zakład sadowniczy Rady powiatowej w Wieliczce

subwencyonowany przez Kraj i c. k. Rząd. Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Nr telefonu 24. 2217 5 6 Nr telefonu 24.



Najlepsze czeskie źródło nabycia.
Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., I. na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustr. cennik zadarmo, opłacony. 101 37 50

Zdolnych agentów

poszukuje za stałą miesięczną pensyą w każdej miejscowości Austr.-Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo asekuracyjne. — Zgłoszenia pod: **Generalna Reprezentacya, Kraków, Dietla l. 73, Holzmann.** 2263 5 10

Słynny od 30 lat! **Słynny od 30 lat!**

ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorób płciowych, skórnych i nerwowych

Dra J. Kajdacsy

długoletniego kierownika szpitala powszechnego i lekarza specyalisty **w Budapeszcie, VIII., Jószef-Körut 2**

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najbardziej zastarzałe choroby płciowe każdego rodzaju zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienia nerwowe i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego **także na drodze dyskretnej korespondencyi.**

„Szczery Przyjaciel". Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: **Dr Kajdacsy.** Cena broszurki **1 K,** porto **osobno 20 hal** Autor wysyła broszurkę — po odebraniu powyższej kwoty — **odwrotną pocztą, w kopercie zamkniętej.**

Injekcye „Erlich 606" są także w zakładzie zastosowywane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ordynacye dzień cały. 1140 21 0 **Korespondencya w języku polskim.**



Fabryka wyrobów z łupku asbestowego „ZENIT"

Tow. z ogr. por. w Szumperku (Mährisch-Schönberg) dostarcza najlepszego i najtańszego

pokrycia dachów

1050 11 52 Generalna reprezentacya: **Schwarz i Süssmann w Chrzanowie.**

Wyborny miód deserowy!

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. puszka kor. 6·50. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek kor. 6. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka kor. 12·50. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 757 39 0

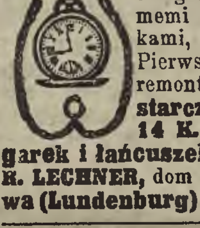
Do sprzedania

fortepian inkrustowany za 180 koron, pianino, kasa ogniotrwała, szafy na książki różne, umywalnie, lustro, garnitur i stół czarny, biurka różne, stoły, obrazy olejne i rysunki, maszyny do szycia, broń różna, dekoracyjna, urządzenie sklepowe, aparat do piwa, kocioł, pompa, szlauchy za 90 koron, kocioł na naftę i różne meble używane, lecz dobre. Kraków, Gołębia 10, sklep katolicki. 2771 9 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer, Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 40 0

Na raty złoty łańcuszek



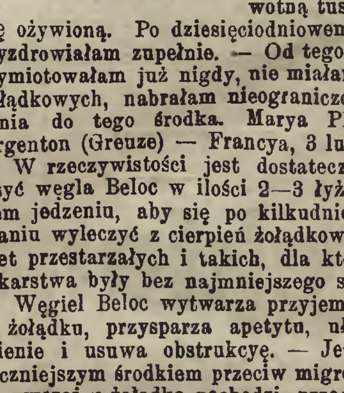
60 gramów ważący 140 K, pod memi bardzo dogodnemi warunkami, tylko po 4 K miesięcznie. Pierwszorzędny srebrny **zegarek** remontoir. Podwójna koperta. **Dostarcza się wszędzie, zaliczka 14 K.** Kto chce kupić tanio **zegarek i łańcuszek, niech napisze zaraz. K. LECHNER,** dom wyrobów złotych, **Brzecława (Lundenburg)** Nr 261, Morawy. 368 15 0

Nie mogłam nic już strawić.

Pani Pellerin, w 52 roku życia, żyła samotnie po odłączeniu się od rodziny i jeszcze bardziej martwiła się o los swego syna, który był w bitwie na Madagaskarze.

Nie trwało długo, zaniemogła ciężko.

„Straciłam apetyt zupełnie — pisała — i nie mogłam już nic strawić. Po zjedzeniu drobnostki dostawałam bolu głowy, w żołądku czułam silne wzdęcie; później albo wymiotowałam, albo dostawałam silnych kurczów żołądkowych, które mnie strasznie męczyły. Ponieważ nie trawiłam, popadłam wkrótce w wielkie osłabienie, chudłam coraz bardziej i stawałam się melancholijniejszą. Od przyjaciółki dowiedziałam się o cudownem działaniu węgla Beloc i postanowiłam zrobić z nim natychmiast próbę. Zażywałam 2 łyżki tego proszku po każdem jedzeniu i już po czterech dniach nie czułam żadnych dolegliwości — ani bólów w żołądku; pieczone mięso trawiłam łatwo, dawny dobry apetyt odzyskałam.



Pani Pellerin.

Zamiast chudnąć bardziej — otyłam i odzyskałam pierwotną tuszę. Stałam się ożywioną. Po dziesięciodniowem leczeniu wyzdrowiałam zupełnie. — Od tego czasu nie wymiotowałam już nigdy, nie miałam kurczów żołądkowych, nabrałam nieograniczonego zaufania do tego środka. Marya PELLERIN, Argenton (Greuze) — Francya, 3 lutego 1896.

W rzeczywistości jest dostateczną rzeczą użyć węgla Beloc w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby się po kilkudniowem używaniu wyleczyć z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, dla których inne lekarstwa były bez najmniejszego skutku.

Węgiel Beloc wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, przysparza apetytu, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcyę. — Jest najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj z żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.

Zażywać najprostszy środek, t. j. proszkowany węgiel Beloc, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu, lub po troszę.

Węgiel Beloc może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Już się pojawiły naśladownictwa węgla Beloc, ale wskutek złego sporządzania są one zupełnie bezskuteczne.

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy uważać przy kupnie na nazwisko Beloc znajdujące się na każdej flaszeczce i na adres laboratoryum: **Maison L. Frere,** 19 rue Jacob Paryż.

Dla osób nie mogących zażywać proszku węglowego, wskazane są **pastylki Beloc.**

2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby mogło nastąpić polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel Beloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.

W Krakowie dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska 23; W. Grabowskiego, ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece. 41 3 0

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1912 r.

Odjazd z Krakowa:

Godz.	Pociąg	Nr.	Kierunek
12·01	w nocy poc. osob.	47	do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.
12·30	w nocy poc. osob.	11	do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50	w nocy poc. posp.	8	do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3·14	w nocy poc. posp.	7	do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sambora, Chyrowa, Sokala, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.
3·55	w nocy poc. posp.	10	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Wrocławia, Cieszyna, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20	w nocy poc. osob.	31	do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·30	w nocy poc. osob.	20	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·45	rano poc. posp.	3	do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Sambora, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52	rano poc. posp.	2	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, do Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50	rano poc. osob.	15	do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Bełcza, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·15	rano poc. osob.	6211	do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35	rano poc. osob.	411	do Wieliczki.
9·05	rano poc. osob.	41	do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30	rano poc. osob.	18	do Brzecławy (Lundenburga). Połączenia: do Gliwic, Wrocławia i Cieszyna, Pragi, Berna, Berlina, Warszawy.
10·45	przed poł. poc. osob.	13	do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Sambora, Stanisławowa, Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża, Czortkowa.
1·15	po poł. poc. osob.	33	do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30	po poł. poc. osob.	461	do Wieliczki.
1·42	po poł. poc. osob.	6213	do Kocmyrzowa i do Mogiły.
1·57	po poł. poc. posp.	4	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·33	po poł. poc. posp.	6	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·51	po poł. poc. posp.	5	do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Orłowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.
3·00	po poł. poc. osob.	15	do Tarnowa. Połączenia: do Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Dynowa.
3·45	po poł. poc. osob.	49	do Nowego Sącza.
5·40	po poł. poc. osob.	29	do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
6·00	wiecz. poc. osob.	116	do Wieliczki.
6·45	wiecz. poc. osob.	16	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia przez Trzebinię, Berlina.
6·55	wiecz. poc. miesz.	61 V.	do Tarnowa.
7·40	wiecz. poc. osob.	463	do Wieliczki.
7·55	wiecz. poc. osob.	45	do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.
8·00	wiecz. poc. osob.	6215	do Kocmyrzowa.
8·43	wiecz. poc. osob.	17	do Ickan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
9·00	wiecz. poc. osob.	5	do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jasła, Rawy Ruskiej, Sokala, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.
10·15	wiecz. poc. osob.	3	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·20	wiecz. poc. posp.	1	do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki; Jasła, Dynowa, Sokala, Sambora, Stryja, Chyrowa, Brodów, Stojanowa.
10·34	wiecz. poc. osob.	14	do Wiednia.
11·05	w nocy poc. osob.	413	do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa:

Godz.	Pociąg	Nr.	Kierunek
12·40	w nocy poc. posp.	8	z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07	w nocy poc. posp.	7	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·32	w nocy poc. posp.	9	z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.
4·57	w nocy poc. osob.	20	ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Nowego Sącza, Sambora, Stryja.
5·25	w nocy poc. osob.	103	z Wiednia.
5·55	w nocy poc. osob.	3	z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00	rano poc. osob.	48	z Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·32	rano poc. posp.	2	z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, z Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Sącza, Zagórza, Chyrowa.
7·20	rano poc. osob.	5	z Oświęcimia.
7·32	rano poc. osob.	410	z Wieliczki.
7·42	rano poc. osob.	6212	z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·50	rano poc. osob.	30	z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
8·12	rano poc. osob.	118	z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·45	rano poc. osob.	16	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania, Zbaraża, Borysławia, Husiatyna, Rawy Ruskiej, Brodów, Sambora, Stryja, Sokala, Rozwadowa, Dynowa, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
8·48	rano poc. osob.	41	z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·30	rano poc. osob.	14	z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20	p. poł. poc. miesz.	462	z Wieliczki.
11·50	p. poł. poc. osob.	19	z Wieliczki.
12·58	po poł. poc. osob.	6214	z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·14	po poł. poc. osob.		(w niedziele, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·24	po poł. poc. osob.	10	ze Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stanisławowa.
2·05	po poł. poc. osob.	44	z Zakopanego. Połączenia: od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20	po poł. poc. osob.	4	z Podwołoczysk. Połączenia: od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sokala, Tarnobrzega, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·55	po poł. poc. osob.	1	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Wrocławia.
3·05	po poł. poc. osob.	414	z Wieliczki.
4·45	po poł. poc. osob.	42	od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchą. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zwardonia, Tustanowic, Żywca, Zakopanego, Stróż, Nowego Sącza, z Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.
4·52	po poł. poc. osob.	2	z Brzecławy (Lundenburga).
5·50	po poł. poc. osob.	116	z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Stróż, Jasła.
6·15	wiecz. poc. miesz.	464	z Wieliczki.
6·26	wiecz. poc. osob.	16	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Jasła, Szczucina.
7·08	wiecz. poc. osob.	6216	z Kocmyrzowa.
7·20	wiecz. poc. posp.	2	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·09	wiecz. poc. osob.	34	z Oświęcimia. Połączenia: z Siersza Wodnej, Wadowic.
9·24	wiecz. poc. osob.	6	z Podwołoczysk. Połączenia od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania, Zbaraża, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy Ruskiej, Sokala, Stryja, Sambora, Chyrowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza.
9·35	wiecz. poc. osob.	19	z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·46	w nocy poc. osob.	12	z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Stróż, Nowego Sącza, Sokala, Szczucina.
11·15	w nocy poc. osob.	44	z Nowego Sącza przez Suchą. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic.
11·38	w nocy poc. posp.	9	z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, z Moskwy, Petersburga i Warszawy.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 15 lutego otworzyłem

Zakład krawiecki przy ul. Szewskiej l. 24, I p.

pod firmą

L. MARONA i SKI.

Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnym magazynie L. Grabowskiego jako przykrawacz, podejmuję się wszelkich robot w zakres krawiectwa wchodzących po cenach bardzo przystępnych, ręcząc za wzorowe i punktualne wykończenie. 2550 8 10

C. i k. nadworny i kamer. dostawca.

ZUPEŁNIE WYKLUCZONEM JEST

ażeby Pani, która nosiła

GORSET „HER-MA"

to arcydzieło sztuki kroju



mogła nosić gorset innej marki.

HERMAN PIESEN

KRAKÓW, Grodzka l. 4. — Telefon 1534.

SALON MODELI: Paryż, 39 rue de l'Echiquier.

Pierwszorzędny specyalny Dom Gorsetów w Monarchii.

FILIE:

WIEDEŃ, LWÓW i MOR. OSTRAWA.

Wyłączna sprzedaż patent. opasek dla Panów i Pań **„La Nea"** Dra Fr. Glenarda w Paryżu.
1674 8 18

Proszę żądać nowego luksusowego katalogu darmo i opłatnie.

W 2 do 3 miesięcy

przygotowuje każdego do egzaminów prywatnych z buchalteryi kupieckiej pojed. i podwójnej, rachunków kupieckich, stenografii, nauki o handlu i korespondencyi handl., składanych w c. k. Akademii handlowej w Krakowie

BIURO BUCHALTERYJNE

„HERMES"

właściciel: J. PILCH

w Krakowie, ul. św. Filipa 22 (róg Rynku Kleparskiego)

które ręczy za sumienne przygotowanie i dobry wynik. **Osoby z prowincyi przygotowuje w drodze korespondencyjnej własną metodą.** Prowadzi i zakłada księgi we wszelkich przedsiębiorstwach w swojem biurze lub też na miejscu za małą opłatą. Sporządza i sprawia bilanse, ręcząc za dyskrecyę. Dla dogodności P. T. Klientów prowadzi biuro pisania na maszynach. Ceny niskie. Liczne listy dziękczynne i polecające. **Po zdaniu egzaminu poleca wszystkich na odpowiednie posady. — Nowy kurs rozpoczyna się dnia 10 kwietnia 1913 roku.** 2901 3 3

Nie kąpać się bez



Wspaniale woniejąca kąpiel

(jodła szlachetna, szpilki sosnowe, woda kolońska, bez).

Woniejąca kąpiel! Woniejące ciało! Odświeża nerwy! Ożywia oddech! Najwyższa przyjemność!

1 flaszka na 2 kąpiele 60 h., na 10 kąpiel 2 K. Jedna kąpiel kosztuje więc tylko 20 hal. Dostać można we wszystkich lepszych drogueryach, perfumeryach, aptekach! Hurtownie: Reim i Ska, Kraków. 2477 5 7

Skuteczny środek przeciw otyłości

Świetny wynalazek dla osób nadmiernie otyłych.

Środków na otyłość cały legion, ale środków dobrych jest bardzo niewiele. Należy więc zrobić wybór, gdyż nie wszystkie zasługują na wdzięczność osób otyłych. Liczne listy dziękczynne, jakie odbieramy codziennie, zalecają nasz środek; można je streścić jak następuje:

Próbowałem już różnych środków, jak soli czyszczących, ekstraktów organicznych, ziół, nacierać maściami, zachowałem dyetę co do napojów, i otrzymałem zaledwie nieznaczny rezultat. Czyż mam desperować?

Nie, niema zupełnie powodu. Wszystkie te próby bezowocne są dowodem, że nasi korespondenci nie używali dobrego środka, któryby usunął ich nadmierną tuszę, jak to stało się z innemi osobami, które lepiej trafiły.

Przeczytajcie, co piszą te osoby do p. M. Ratié, aptekarza w Paryżu.



„Szanowny Panie! Rezultaty otrzymane, po wyżyciu 1 flakonu Pigułek Apollo są bardzo dobre, proszę więc o przysłanie drugiego jak najprędzej.
Pani B., w Amiens".

„Szanowny Panie! Mam szczęście donieść Panu, że od tygodnia zażywam Pigułki Apollo i schudłam o 5 funtów. W ciągu tygodnia jest to bardzo wiele.
M-me L. P., w Magny-le-Preule (Calvados)".

„Szanowny Panie! Będąc bardzo zadowolony ze skutków Pilules Apollo, proszę o przysłanie drugiego flakonu. Będę bardzo szczęśliwy, oznajmiając to moim znajomym i zachęcając ich do używania tego środka. To jedyne podziękowanie, jakie mogę uczynić za Pańskie znakomite Pilules Apollo.
Jean N., w Saint Amand sur Fler (Marne)".

„Szanowny Panie
Jestem zachwycona działaniem Pańskich Pilules Apollo. W ciągu miesiąca schudłam o 10 kilo.
Panna Marie C., w Bazas".

„Szanowny Panie!
Proszę o przysłanie jeszcze 2 flakonów Pilules Apollo. Osoba, która je zażywa, doznała prawdziwej ulgi i przesyła Panu serdeczne podziękowanie.
J. T., proboszcz z X."

Autentyczność tych listów jest poręczona, a ponieważ nie starano się o nie, są one wśród wielu podobnych najlepszą pochwałą dla naszych Pilules Apollo. Sąo ne wystarczającym dowodem dobroczynnego i skutecznego działania tychże. Pilules Apollo są ekstraktem roślin morskich i nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj, mogących szkodzi zdrowiu.

Nie działają one źle ani na żołądek, ani na nerki, ani na serce, zaś osoby, które je zażywają, jednomyślnie chwalą ten środek i dobroczynne jego skutki. Środek ten nietylko usuwa otyłość, ale działa na jej powody, dlatego jest on środkiem prawdziwie leczniczym, a nie przynoszącym tylko chwilową ulgę.

Usuwa on liczne niedomagania, powstałe z powodu otyłości, jak brak tchu, napływ krwi do głowy, bezsenność, duszność etc.

Chudnięcie ustaje wraz z zaprzestaniem używania pigułek, a rezultat otrzymany może pozostać na zawsze, jedynie przez stosowanie prostych przepisów hygienicznych.

Osoby, którym dolega zbytnia tusza, dobrze zrobią, używając jak najspieszniej Pilules Apollo.

Byłoby to nie do darowania, gdyby czekały jeszcze dłużej.

Cena butelki „Pilules Apollo" wraz z przepisem użycia wynosi za poprzedniem nadesłaniem należytości przekazem pocztowym 6·45 K lub z wysyłką za zaliczką 6·75 K.

J. Ratié, Pharmacie, 5 Passage Verdeau, Paris. 2155 2 8

Składy: Budapeszt: J. v. Török, aptekarz, Kiraly utcza 12. Sprzedaż franc. kosmet. artykułów: Wiedeń, XII, Teichackergasse 5.

Ani przeciwników, ani rywali

mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„WATA SALVESOL"** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„FRAMOS"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać**, czy na pudełku jest słowo „FRAMOS" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.** 262 8 17

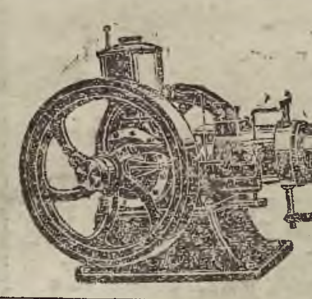
:: Do nabycia we wszystkich trafikach ::

nie mają tutki cygaretowe **„FRAMOS"**. Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych włókien liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych w Krakowie.

Motory do surowca i petroliny



leżące i stojące o sile 1—100 HP., jakoteż lokomobile od 3—20 HP. Tysiące motorów w ruchu. Nie potrzeba kontroli skarbowej. Pierwszorzędne polecenia. Małe koszta nabycia. Dogodne warunki zapłaty. Najdalej sięgające poręczenie.

J. Warchałowski, Wiedeń, III., Paulusgasse 3.

Cenniki i odwiedziny inżynierskie bezpłatnie. 1892 6 52

Panie domu! *Baczność!*

Nie kupujcie masła, ani innego tłuszczu, zastępującego masło, nie spróbowawszy poprzednio słynnego i wszędzie wypróbowanego światowego wyrobu

BLAIMSCHEINA

„UNIKUM"

MARGARYNY

„UNIKUM" nie jest margaryną roślinną.
„UNIKUM" wyrabia się z najczystszego tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteryzowaną śmietaną, to też ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.
„UNIKUM" nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym wyrobem naturalnym.**
„UNIKUM" jest o **50%** tańszą od zwykłego masła, i z poręczeniem o wiele wydatniejszą od niego.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM" jest rzeczywiście **jedynem** i **prawdziwem** zastępstwem masła, **wszystkie dotychczas zachwalane środki o wiele przewyższającem.**

Wyrób **BLAIMSCHEINA „UNIKUM"** zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani **nie da się obałamucić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do **smażenia pieczenia gotowania do chleba** wyłącznie

Blaimscheina margaryny „UNIKUM"

Wszędzie do nabycia. Na próbę zadarmo, opłatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY I MASŁA, WIEDEŃ XIV.

7990



21 14 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska 11. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza 5

ASTHMA BRONCHITIS, DUSZNOSCI. Ulzenie i Szybkie wyleczenie za pomoca Cygaretek **ESPIC**

2 fr. pudelko. We wszystkich wielkich aptekach, i 20, r. St-Lazare, PARIS
Wymagac podpisu "J. ESPIC" na kazdej cygaretee. 326 15 0

WIEDZA i MAGIA

Niema na świecie cudowniejszej książki. Przy jej pomocy można zdobyć sobie miłość ukochanej kobiety, wogóle uzyskać wszystko, czego człowiek pragnie, odkryć najgłębsze tajemnice, dowiedzieć się, co się w sąsiednim domu dzieje, wykorzenić pijaństwo, samogwałt (onania) i inne rozmaite zboczenia, mieć stałe szczęście w grach i loteryi, pozyskać władzę nad innymi ludźmi, we wszelkich handlowych przedsięwzięciach mieć stałe powodzenie itd. itd. Ta nadzwyczaj zajmująca książka kosztuje tylko K 4·75, a jest do nabycia — tylko za zaliczeniem pocztowem — przez Mr. F. Gayemet prof. Boite postale 125, Bruxelles-Centre Belgia A. 10. 3040

Urządzenie handlu

żelaznego wraz z towarem wartości 60.000 koron, nadzwyczaj korzystnie i tanio do sprzedania. — Rzadka sposobność dla chcących otworzyć handel lub urządzić wysprzedaż. — Zgłoszenia listowne pod: **„Towar żelazny"**, poste rest., **Lwów**, za okazaniem banknotu 20-koronow. Ser. 1936, nr 010524.

2880 3 3

Jest do sprzedania

częściowo lub razem około 15 wagonów żytniej, ładnej, suchej, prasowanej słomy loco stacya Leżajsk (na linii Dębica-Przeworsk). Zgłoszenia pod adresem: F. Iwanowski w Dąbrowicy, poczta Cieplice, via Jarosław. 2757 2 2

Cegielnia do sprzedania

2 kilometry od Krakowa, z piecem kręgowym, z maszynowem urządzeniem, kilka morgów gruntu, wraz z całem urządzeniem. Zgłoszenia listowne pod „Cegielnia" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2747 4 7

Maszyny do wylęgania



dla drobiu domowego i dzikiego, popłatne dziedzińce urządza fachowo a tanio, **wszelkiego rodzaju drobiu rasowego,** wszelkich przyborów do hodowli dostarcza osobliwa fabryka **Nickerl et Co.**, T. z o. p. **Centrala: Wiedeń-Inzersdorf,** Triesterstr. 30, telefon Nr 9120. Zażądać zadarmo cennika Nr 70. 982 12 12

ŚRODKI DO TĘPIENIA

moli, pluskiew i wszelkich owadów.

FARBY, POKOSTY, LAKIERY, EMALIE.

Najtrwalsze glazury do podłóg z „Rycerzem", Fritze, Marx i Baranowski. „Cirine" i masa francuska do posadzek. **Szczotki** do froterowania, zamiatania, trzepaczki i pióropusze, poleca najtaniej

Sporn i Sp.

14. Floryańska 14.

2392 6 6

Zdolny przykrawacz

męski, Polak, poszukuje miejsca od 1-go lipca b. r. w Galicyi lub Kr. Polskiem, we większem mieście i u lepszej firmy. Chce zmienić miejsce tylko dlatego, by wrócić pośród swoich. Zgłoszenia: K. Reyman, Przerów, ul. Brabancka 5 (Morawa). 2395 3 3

ZNAKOMITE ŚRODKI KOSMETYCZNE

własnego wyrobu. Wodę chinową przerywającą wypadanie włosów przez szybkie wzmocnienie cebulek włosowych fl. po 1 K. Najlepszą wodę kolońską, fl. po 2, 1 K i 60 h. Nadzwyczajne mleko wybielające i konserwujące, a przez to odmładzające skórę, po K 1·20 i dalej. Kompletne opaski hygieniczne dla pań od K 1·50 do 6 K. Perfumy oryginalne i na wagę. Przybory toaletowe, pasy brzuszne kompletne wyprawy dla położnic, wina, koniaki lecznicze, poleca najtaniej kobieca

DROGUERYA i PERFUMERYA

H. SIKORSKIEJ

KRAKÓW, UL. SZPITALNA 19.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie i sumiennie. 2410 6 10

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy.** 2506 14 20

Maszyna do pisania

amer. mar. „Victor", z pism. franc., ang. i włoskim, w dobrym stanie (nowa 750 kor.) do sprzedania za 300 kor. lub **zamiany** na inny przedmiot. Zgłoszenia pod **„Maszyna Nr 130"** poste restante **Kraków-Podwale**, do 15-go kwietnia b. r. 2584 3 3

Suszone grzyby

tegoroczne, 1 kg. 4 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Světec, Czechy. 2466 8 0

Buchalterka i korespondentka

(pol. i niem.), pierwszorzędna siła, potrzebna zaraz. Zgłoszenia pisemne z podaniem dotychczasowej pracy i studyów przyjmuje pod **W. W. 222** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Szczepańska 9. 2849 3 3

Księgarnia

w Krakowie, bardzo dobrze prosperująca, poszukuje **spólnika** z kapitałem od 15.000 kor., albo kilku udziałowców. Sortyment doborowy i duży. Nakłady i komisa. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela z grzeczności kancelarya p. mecenasa Dra K. Ostrowskiego, Kraków, ul. Jagiellońska 11.
2788 3 3

L. 427. 2913 2 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **lekarza okręgowego** z siedzibą w Uściu Ruskiem lub Gładyszowie. — Z posadą powyższą połączona jest roczna płaca 1400 K i roczny ryczałt na objazdy 800 K, tudzież prawo do emerytury, a to w granicach postanowień ust. z dn. 12 maja 1909 Nr 63 Dz. u. kr.

Do okręgu powyższego należą gminy: Banica, Jasionka, Krywa, Bartne, Bielanka, Blechnarka, Bodaki, Gładyszów, Hańczowa, Klimkówka, Konieczna, Kunkowa, Kwiatoń, Leszczyny, Łosie, Ług, Małastów, Nowica, Pętna, Przegonina, Przysłup, Pstrążne, Uście Ruskie, Regetów Wyżny i Niżny, Ropa, Ropki, Skwirtne, Smerekowiec, Wirchne, Wysowa i Zdynia.

Starający się o powyższą posadę, muszą wykazać prócz fizycznej zdatności posiadanie następujących warunków:

1) obywatelstwo austryackie;
2) dyplom Dra medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) nieskazitelny charakter;
4) znajomość języków krajowych;
5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
6) nieprzekraczalny wiek lat 40.

Lekarz okręgowy w Uściu Ruskiem lub Gładyszowie będzie mógł otrzymać zezwolenie na pełnienie obok służby lekarskiej okręgowej również obowiązków lekarza zdrojowego podczas sezonu kąpielowego w zakładzie wodoleczniczym w Wysowy.

Obowiązki lekarza okręgowego określa instrukcya, wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, według Dz. u. kr. Nr 83/89. Nadto lekarz okręgowy będzie obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Gorlicach najdalej do **dnia 30 czerwca 1913 r.**

Gorlice, dnia 1 kwietnia 1913 r.

Wydział Rady powiatowej

Zakład ogrodniczy św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka 66.

Telegram Józefici Kraków. **Telefon 112.**

Poleca nasiona, cebulki, sadzonki, rozsady, szczepy, krzewy różne, rośliny doniczkowe i podejmuje się urządzenia ogrodów, obsadzenia żardynier, skrzynek, balkonów i grobów, oraz dekoracyi sali i kościołów. Wielki wybór kwiatów ciepłych. — Bukiety i wieńce od nasikromniejszych do najwykwintniejszych. Na żądanie cenniki darmo i opłatnie. Zakład utrzymuje z własnej pracy około 80 sierot.

Choroby powstałe wskutek przeziębienia i ich zwalczanie.

W miesiącach przejściowych — na wiosnę i w jesieni — bywa ludzkość trapiona i prześladowana różnemi mniejszemi i większemi cierpieniami. Należy zatem w tym czasie, gdzie choroby, że tak powiemy, wiszą w powietrzu, być nadzwyczaj ostrożnym. Już ubranie wymaga częściowo pewnego starania, ale główne organa oddechowe domagają się starannej opieki; gdyż błony śluzowe przedewszystkiem narażone są na zetknięcie się z powietrzem, którego organizm do życia potrzebuje, i dlatego powinny one koniecznie być uzbrojone w siłę odporną. Kto zawczasu przez staranną pielęgnacyę ochrania swój organizm, może być pewnym, że nie ulegnie on łatwo chorobie oskrzeli lub płuc.

Takie ochronne postępowanie wymaga jednak środka, któryby działał niezawodnie, a nadto przyjemnym był w używaniu. Od lat zalecają lekarze syrolinę „Roche", która nawet przy chorobach płucnych oddaje znakomite usługi i przyspiesza powrót do zdrowia. Syrolina „Roche" ogranicza i ułatwia choremu plucie, usuwa podniecenie do kaszlu, pocenie się w nocy, gorączkę i czyni organa oddechowe zdolnemi do odporności. Właśnie dla tych swych przymiotów jest syrolina „Roche" jedynym skutecznym środkiem przy t. zw. zapobiegawczych kuracyach wiosennych i letnich. Wskutek dobrego swego smaku, który bardzo chwalą sobie tak dzieci jak i starsi, jest medykament ten pewną przyjemnością chorego w dniach jego cierpień, za którą chory często tęskni. Syrolina podnosi nadto apetyt, przyspiesza trawienie i odżywianie, wobec czego działa ona zbawiennie na ogólny stan sił, wagę ciała i wogóle na istotne polepszenie zdrowia.

Zważywszy więc, że syrolina „Roche" stwarza i utrzymuje zdrowie, przyjdziemy do przekonania, że ten środek domowy niezbędnym jest przeciw chorobom powstałym przez zaziębienie.

Syrolina zastosowana w przypadkach kaszlu, chrypki i kataru, już przy pierwszym łyku, t. j. przy pierwszem zażyciu, okazuje swoją działalność uśmierzającą. Wogóle kuracye syrolinowe są dla organizmu ludzkiego wielkiem dobrodziejstwem. Zapytany lekarz, zaleci również syrolinę „Roche" jako jedynie działający środek dla ochrony i zwalczenia chorób organów oddechowych.

Syrolina „Roche" jest w każdej aptece do nabycia. Żądać należy wyraźnie syroliny „Roche", a wszelkie naśladownictwa, które sprzedający zaleca jako „tosamo" lub „równie dobre", stanowczo odrzucić. — Obstawać należy przy syrolinie „Roche" i mieć zawsze w zapasie w swej apteczce domowej flaszkę do natychmiastowego użycia. 1446

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.